Wydanie A. B. C.   Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-80, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV   Kraków, niedziela, 6 lutego 1938   Nr 36

Żywe wartości Rostworowskiego

Nie każdy zgon wielkiego poety stanowi wydarzenie w życiu narodu. Stanowi je tylko zgon takiego poety, którego utwory były — zgodnie z greckim źródłosłowem tego określenia — czynem, nie słowem... Czynem narodowym!

Żyje we Francji wielki poeta chrześcijański, Paul Claudel. Poeta-filozof, poeta głębokiej refleksji, poeta wielkiej wiary... Jego wiersze należy ryć w marmurze; jego religijnością należy się budować. Ale Paul Claudel tworzy na marginesie życia narodu. Jego odejście wywoła wrażenie w kołach literackich całego świata, ale nie wstrząśnie narodem francuskim.

Zgon K. H. Rostworowskiego działa na nas jak wielkie wydarzenie narodowe. Jest to bowiem zgon wielkiego poety i wielkiego syna narodu.

— — — — — — — — — — —

Poezja Rostworowskiego jest szczególnego rodzaju. Jeśli chodzi o formę wiersza, o wyraz poetycki, to — prosta, prawie szara. Ale ta prosta, szara szata kryje ogromne głębie, rozległe wizje, płomienne obrazy. Przypomnijmy chociażby scenę wskrzeszania „Miłosierdzia" — scenę, która nas zdumiewa prostotą środków ekspresji, ale i wstrząsa swoją wielką wizją.

— — — — — — — — — — —

Rostworowskiemu obcym było hasło: „sztuka dla sztuki". Nie cyzelował swych utworów, nie fryzował strof. Sztuka poetycka była mu tylko narzędziem, a słowo tylko środkiem. Wtedy gdy tworzył psychologiczne dramaty o „Judaszu" i o „Kaliguli", — gdy pisał dramaty wizyjne o „Miłosierdziu", o „Zmartwychwstaniu" i o „Strasznych Dzieciach", — gdy tworzył tragiczną „Niespodziankę",— przed oczyma miał cel nie literacki, zdążał do wywołania nie literackiego wrażenia, ale do wywołania moralnego wstrząsu.

— — — — — — — — — — —

Można o nim powiedzieć, że miał świadomość swojej misji w narodzie. Nigdy tego poglądu tak nie sformułował. Był za skromny w sądach o sobie, by sobie jakąś szczególną rolę przypisywać; a kiedy mu ktoś coś podobnego podsuwał, śmiał się swoim głośnym i szczerym śmiechem... Nie mniej czuł swoją odpowiedzialność wobec narodu i stąd pochodziła jego skłonność — zwłaszcza w ostatnich latach życia — do zastanawiania się nad typem i pojęciem „katolickiego pisarza".

Poczucie odpowiedzialności poety wyrobiło w nim nadzwyczajną wrażliwość na życie narodu i państwa. — Można o nim powiedzieć, że go wszystko interesowało, co dzień niósł. A poczucie odpowiedzialności wraz z jego wielką wrażliwością uformowało go wewnętrznie na modłę prawdziwego apostoła.

To był duchowy kształt K. H. Rostworowskiego... A dusza?

— — — — — — — — — — —

Kto zna jego dramaty, wie, że ją całą wypełniał katolicyzm. Kto go słyszał przemawiającego z trybuny lub dyskutującego w towarzystwie, powie, że płonął i spalał się w służbie Chrystusowej, że był krzyżowcem idącym z armią zorganizowanych katolików, pod przewodnictwem Biskupów... Krzyż i miecz, — oto były jego słowa, które powtarzał zawsze, ilekroć rozmowa zeszła na temat metod pracy w Polsce.

— — — — — — — — — — —

Była jeszcze jedna struna w jego duszy szczególnie czuła. Struna — narodowa.

Rostworowski był — narodowcem, nacjonalistą. Wiedziała o tym cała Polska... Także się oburzał na zalew obcego wpływu duchowego, jak grzmiał o wyzwolenie literatury i świata kultury z pęt obcego myślenia i czucia! Nie tylko pisał i mówił na ten temat. W trudnej chwili swoje wielkie nazwisko dał dla poparcia ruchu, który chciał akcję narodową przeprowadzić na terenie Krakowa.

— — — — — — — — — — —

Rostworowski ma szczególną pozycję w historii naszej literatury. Przez swój pogląd na poezję jako funkcję narodowej twórczości i przez wysokie poczucie odpowiedzialności pisarza wobec narodu... Ten sposób patrzenia na powołanie poety zbliża go do romantyków, szczególnie do Mickiewicza, a uczynił go drogim olbrzymiej większości narodu. Dlatego jego zgon wykracza poza granice literackiego wydarzenia.

Rzymski poeta powiedział z ufnością: „Non omnis moriar" (Nie wszystek umrę)... Słowa, które się często powtarza przy zgonie wybitnych ludzi, które jednak przede wszystkim do wielkich narodowych poetów się odnoszą.

Nie wszystek umarł Rostworowski. Został po nim jego własny świat myśli, zaklęty w postaciach dramatów i w ich kolejach, — świat myśli, który głęboko wrył się w dusze nasze, zbyt głęboko, by go cokolwiek mogło poruszyć. Zostaje po nim nakaz apostolski, by iść i tak, jak on głosił, tworzyć Polskę katolicką i narodową...

Rostworowski dalej żyje i dalej działa.

J. P.

Hitler naczelnym wodzem armii niem.

Berlin, 5. II. (PAT). Kanclerz Rzeszy wydał następujący rozkaz: „Kierownictwo siłami zbrojnymi obejmuję od dziś osobiście. Dotychczasowy urząd sił zbrojnych w ministerstwie wojny przechodzi jako naczelne dowództwo sił zbrojnych i jako mój sztab wojskowy bezpośrednio pod moje rozkazy. Na czele sztabu naczelnego dowództwa sił zbrojnych stoi dotychczasowy szef urzędu sił zbrojnych jako „szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych". Posiada on rangę Ministra. Naczelne dowództwo sił zbrojnych przejmuje jednocześnie agendy ministerstwa wojny, zaś szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych korzysta z mego polecenia z uprawnień, które należały dotychczas do ministra wojny. W czasie pokoju zadaniem naczelnego dowództwa jest przygotowywanie obrony państwa.

Utworzenie „tajnej rady" przy gabinecie

Berlin, 5. II. (PAT). Kanclerz Rzeszy ogłosił następujące zarządzenie w sprawie utworzenia prywatnej tajnej rady przy jego gabinecie:

„Powołuję do życia prywatną tajną radę przy moim gabinecie, której zadaniem będzie udzielanie mi rad w kierownictwie polityki zagranicznej. Na przewodniczącego tej rady powołuję ministra Rzeszy barona von Neuratha. Członkami rady zostaną mianowani: „Minister spraw zagranicznych von Ribbentrop, premier pruski i minister lotnictwa Goering, zastępca Fuehrera do spraw partyjnych Hess, minister popagandy Goebels, minister Rzeszy i szef kancelarii Lammers, naczelny dowódca armii lądowej generał von Brauchitch, naczelny dowódca marynarki admirał Raeder i szef dowództwa artylerii generał Reitel".

REICHSTAG ZWOŁANY.

Berlin, 5. II. (PAT). Posiedzenie Reichstagu zostało zwołane na niedzielę dnia 20 lutego do Berlina.

Zmiany w dyplomacji

Berlin, 5. II. (PAT). Kanclerz Rzeszy odwołał ambasadora Rzeszy w Londynie von Ribbentropa z zajmowanego stanowiska i mianował go ministrem spraw zagranicznych. Jednocześnie kanclerz Rzeszy odwołał ambasadorów: w Rzymie — von Hasela, w Tokio — von Diercksena i w Wiedniu — von Papena, i przeniósł ich w stan rozporządzalności.

Goering — marszałkiem polnym

Berlin, 5. II. (PAT). Kanclerz Rzeszy mianował naczelnego dowódcę sił lotniczych, generała pułk. Goeringa — marszałkiem polnym Rzeszy.

Władza partii i kanclerza
stała się nieograniczona

Berlin, 5. II. (PAT). Decyzje, które ogłoszone zostały po wczorajszym posiedzeniu gabinetu, są bodaj *najdonioślejszym zdarzeniem politycznym Trzeciej Rzeszy.* Jako najbardziej uderzający i charakterystyczniejszy moment wszystkich dekretów i zarządzeń ogłoszonych w dniu dzisiejszym uwypuklić należy moment, podkreślający *osobistą wolę Kanclerza.* Ona to zdecydowała i przecięła wszystkie najdonioślejsze kwestie, które w dobie ostatniej trzymały z jednej strony w najwyższym napięciu opinię zagraniczną, z drugiej zaś wywołały *rodzaj niepewności w niektórych kołach politycznych Rzeszy.* Ten moment osobistej decyzji uwypukla się przy tym *w formie podania do wiadomości publicznej* tak doniosłych zmian. Zostały one ogłoszone nie jako uchwały gabinetu, *lecz manifesty* (Erlass) *Kanclerza.*

Zarządzenia te dowodzą najdobitniej, że władza kanclerza jako wodza narodu jest dziś nieograniczona i partia narodowo-socjalistyczna uzyskała w dniu dzisiejszym jeszcze większą siłę wykonawczą w najistotniejszych dziedzinach życia państwowego Rzeszy: w wojsku i w polityce zagranicznej.

Całkowite podporządkowanie armii kanclerzowi Hitlerowi jako szefowi partii narodowo-socjalistycznej *usuwa wszelkie możliwości politycznych rozdźwięków,* o których w tej dziedzinie w zwłaszcza ostatnio dużo wspominano.

Zeznania Doboszyńskiego o komuniźmie krakowskim

Lwów, 5. II. (Telef.). Inż. Doboszyński w dalszym ciągu swych zeznań piątkowych opisując najście na mieszkanie starosty Bassary oświadczył: **„Przyznaję, że byłbym chętnie staroście przetrzepał skórę,** aby go skarcić, ale wolałem od tego zamiaru odstąpić, **aby w podnieceniu, jakie wtedy panowało, uchronić go od cięższego uszkodzenia ciała.** Zdecydowałem się uwierzyć, że starosty **nie ma**".

Doboszyński w dalszym ciągu zeznań **bardzo ostro występuje przeciwko staroście Bassarze,** za co przewodniczący przywołał go do porządku.

W toku dalszych pytań przewodniczący nazwał Doboszyńskiego megalomanem i ponownie przywołał go do porządku za to, że odpowiada na pytania przewodniczącego podniesionym głosem.

Wniosek o wyłączenie przewodniczącego

Dodać należy, że dużą sensację na rozprawie piątkowej wywołał wniosek obrony o wyłączenie przewodniczącego trybunału. W sądzie odbyła się w związku z tym specjalna narada, na której postanowiono odmówić uwzględnienia wniosku obrony.

Zainteresowanie procesem w sobotę znacznie się wzmogło, co było widoczne ze szczelnego obsadzenia miejsc dla publiczności. Rozprawę rozpoczęto o godz. 9. Zeznawał w dalszym ciągu Doboszyński i malował tło, na którym zrodziła się u niego myśl wyprawy.

M. in. Doboszyński mówi o tym, że zauważył, iż **masowo,** jakby spod ziemi, zaczęli wyrastać **na terenie** wojew. krakowskiego **komuniści,** którzy wciskali się w szeregi PPS, Stronnictwa Ludowego a nawet do placówek robotniczych Stron. Narodowego.

Następnie inż. Doboszyński mówi o karach administracyjnych, które spadały na niego w związku z jego działalnością. Starostwo ukarało go grzywną 800 zł z zamianą na 4 tygodnie aresztu. W czasie uroczystości zorganizowanej przez Stron. Narodowe w Skotnikach i Borku Fałęckim starosta i komisarz policji kazali policji szarżować na tłum złożony z 500 osób. Szczęściem nie doszło do żadnych zajść. W związku z incydentem w Borku Fałęckim skazano go na 1.000 zł grzywny z zamianą na 6 tygodni aresztu.

Przewodniczący odbiera głos obrońcy

Adw. Stypułkowski zwrócił się do oskarżonego by wyjaśnił, jakie konsekwencje prawne wynikają z ustosunkowania się władz do obywateli do Stron. Narodowego i z tego, że Stron. Narodowe jest w skrajnej opozycji do rządu. Przewodniczący odebrał w tym momencie obrońcy głos.

Obrońca wniósł o zaprotokółowanie tego. Przewodniczący przypomina obrońcy, że odebrał mu głos. Adw. Stypułkowski próbuje mówić dalej. Trybunał udaje się na naradę. Po powrocie przewodniczący ogłasza decyzję o ukaraniu obrońcy grzywną 50 zł.

Doboszyński omawia stosunki w PPS w Krakowie, na co przewodniczący zwraca mu uwagę, że to nie ma związku ze sprawą. Obrońca Pozowski zwraca się do trybunału, by Doboszyńskiemu pozwolono mówić o sprawie PPS. Prokurator Olszewski występuje przeciwko żądaniu obrońcy i **podnosi, że zarówno oskarżony jak i obrońcy uprawiają taktykę polegającą na atakowaniu władz, zamiast stosować obronę.** Po naradzie trybunał zatwierdza decyzję przewodniczącego.

Ława Przysięgłych protestuje przeciwko metodom prokuratora i obrony

Wówczas wstaje przewodniczący ławy przysięgłych emer. kapitan Maks i zwraca się do przewodniczącego z prośbą, by zwrócił stronom, to znaczy prokuratorowi i obrońcom uwagę, by nie przerywali zeznań Doboszyńskiemu, gdyż ława przysięgłych chce wysłuchać jego zeznań w spokoju.

Od tej chwili Doboszyński zeznaje już w spokoju i bez przerywań. Obszernie zajmuje się Doboszyński działalnością dra Drobnera w Krakowie (jak wiadomo dr Drobner oskarżony jest o wywrotową działalność i od kilku miesięcy przebywa w więzieniu — uw. Red.) i zaznacza, że Drobner doznawał w swej komunizującej działalności pomocy od prezydium zarządu Krakowa (?) i syndyka miejskiego Bunscha. Doboszyński wyciąga stąd wniosek, **że reprezentanci władz świadomie, czy nieświadomie, współdziałali w tworzeniu Frontu Ludowego.** Dalej Doboszyński mówi o szykanach policji i władz w stosunku do jego działalności, podkreślając, że był **trzykrotnie kandydatem na więźnia Berezy.** Wspomniawszy **następnie o sprawie aresztowania p. Anny Hallerówny, Doboszyński przeprowadza obszerną analizę zajść krakowskich, przedstawiając tło, przyczyny owych smutnych zajść, oraz związek tych zajść z pobudkami jego wystąpienia.**

Doboszyński opowiada następnie, że czytał **„Strzępy meldunków"** gen. Składkowskiego, obecnie premiera. **Wywarły one na nim przygnębiające wrażenie.** Tu Doboszyński używa określenia **obrażającego premiera,** wobec czego **przewodniczący wzraca mu uwagę, że obraża przedstawiciela rządu, za co grożą mu represje karne. Prokurator prosił o zaprotokółowanie wyrażenia użytego przez Doboszyńskiego.**

Przechodząc do sprawy swej służby wojskowej i związanych z nią przeżyć i dużego ich wpływu na jego postąpienie, oskarżony **prosi o zarządzenie tajności rozprawy i powołuje się, że w Krakowie zarządzono tajność, gdy mówił o tych sprawach,** które zamierza obecnie poruszyć.

Prokurator zapowiada nowy proces przeciwko Doboszyńskiemu

Przewodniczący odmawia zarządzenia rozprawy tajnej, przeciwko rozprawie tajnej występuje również prokurator, mimo poparcia wniosku oskarżonego przez obrońców. Sąd po naradzie wniosek oddala, zaś prokurator zapowiada wytoczenie oskarżonemu nowego procesu o zdradę tajemnicy wojskowej. Adw. Stypułkowski polemizuje z oświadczeniem prokuratora, po czym Doboszyński kończy swe zeznania i powracając do motywów swego marszu na Myślenice twierdzi, że motywy te były natury ideowej. Działanie swe określa jako ideową ofiarę. Gdybym był Japończykiem — mówi Doboszyński — popełniłbym harakiri.

Szukałem drogi, by wstrząsnąć sumieniem i opinią całego społeczeństwa, gdyż miary zła i bezprawia się przebrały. Wiedziałem, że za mój czyn zapłacę i już zapłaciłem. Rachunek mój jest wyrównany.

Oskarżony oświadcza, że po rozważeniu pobudek przyznaje się do popełnionych czynów, ale nie przyznaje się do winy. **Winnych nie ma tu na sali sądowej. Oni zdeptali prawo i zmusili mnie do wejścia na tę drogę. Ale przyjdzie czas, że oni poniosą karę, a nie ja, bo oni są winni.**

Po złożeniu zeznań, przewodniczący cytuje kilka ustępów z książki Doboszyńskiego „Słowa ciężarne", a szczególnie ustęp omawiający pojęcie masy.

Nastąpiły pytania prokuratora i obrońców, na które oskarżony udziela wyczerpujących wyjaśnień. Pytania zadawał również przewodniczący ławy przysięgłych. Po pytaniach przewodniczący zarządził przerwę do godziny 17.

Zakończenie prac sejmowej komisji budżetowej

Warszawa, 5 II. (Telef.). Sejmowa Komisja Budżetowa po 4-tygodniowych obradach kończy dziś rozpatrywanie preliminarza budżetowego na rok przyszły. Jednocześnie zapowiedziano już początek dyskusji w pełnym Sejmie na czwartek 10 lutego. Dzisiejsze posiedzenie Komisji wypełniło sprawozdanie generalnego referenta posła Dowińskiego oraz przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego. P. Sowiński zajął się najpierw obszernie ogólną charakterystyką sytuacji gospodarczej oraz położenia Polski na tle gospodarczym. Mówca stwierdza że pod względem przyrostu ludności stoimy na piątym miejscu po Chinach, Włoszech, Japonii i Niemczech, przy czym te cztery państwa posiadają o wiele większe od nas możliwości emigracyjne. — **Skutkiem tego dochód społeczny na głowę ludności w Polsce maleje, natomiast wzrasta pauperyzacja, bo państwo gospodarczo słabnie.**

Proces ten może być przerwany kilku sposobami przede wszystkim emigracją i rozwojem handlu zagranicznego. W związku z tym uwzględnienie pretensji kolonialnych Polski jest niezbędne.

Niekorzystną stroną naszego systemu podatkowego jest przewaga podatków bezpośrednich nad pośrednimi, jednak w obecnym preliminarzu widzimy pod tym względem korzystną zmianę. Preliminarz jest sztywny i bez szkody dla całości gospodarstwa nie podobna w nim dokonać poważnych zmian. Dlatego referent wypowiada się przeciwko **wnioskowi posła Dudzińskiego w sprawie skreślenia 42 milionów zł. wpłat kolei do skarbu państwa i nie widzi też możliwości dalszych zmian w podatku specjalnym.**

Referent wysuwa kilka postulatów, m. in. postulat wprowadzenia ułatwień paszportowych i wizowych oraz zniesienia w roku przyszłym podatku od elektryczności, gdyż podatek ten utrudnia niezmiernie popularyzowanie wciąż drogiej jeszcze elektryczności. Referent poruszył zagadnienie ubezpieczeń społecznych i podniósł, **że źle obliczone podstawy ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych grożą załamaniem się ubezpieczeń w niedalekiej przyszłości.** Mówca zakończył wniosek o przyjęcie ustawy skarbowej oraz preliminarza budżetowego bez większych zmian.

Tylko ludzie zadowoleni mogą realizować wielkie cele

MÓWI MIN. KWIATKOWSKI.

Następnie zabrał głos wiceminister Kwiatkowski i mówił na wstępie o stosunku rządu do parlamentu. Podniósł on, że pojęcie dobrej polityki gospodarczej jest względne. Między rządem a parlamentem muszą istnieć i istnieją rzeczywiście rozbieżności w ocenie zagadnień gospodarczych. Rząd myśli o przyszłości, parlamentu tylko o teraźniejszości. Dlatego parlament dąży do ograniczenia obciążeń podatkowych, rząd zaś nie może się zgodzić nawet na najmniejszy deficyt budżetowy, bo ten później rośnie niepomiernie jak nauczyło nas doświadczenie lat dawnych. Wicepremier godziłby się na skreślenie każdego zbędnego wydatku ale Komisja nie zmniejszyła budżetu, bo to nie jest możliwe, choć z początku dziwiono się podwyżce wydatków. Podwyżka ta nie przekracza granicy konieczności nowego budżetu. Budżet zamyka się w granicach 205 milionów miesięcznie. Dotąd mieliśmy 193 miliony zł. Wobec wpłaty 87 milionów zł. z dochodów na skutek obniżenia podatku specjalnego, rozpiętość budżetu miesięcznego w porównaniu do tegorocznego wynosi 19 milionów zł. Uzyskanie tego w pierwszych miesiącach będzie musiało nastąpić w drodze kompresjii wydatków. W dalszym ciągu przemówienia p. wicepremier obszernie zajął się zagadnieniem pracowników. *Traktuje on je jako bardzo ważne, gdyż tylko ludzie zadowoleni mogą realizować wielkie cele.*

Reforma uposażeń urzędniczych, ale na przyszły rok

Każda klęska budżetowa odbija się najsilniej na rzeszach pracowniczych. Musimy zwiększyć zdolność obronną i wykonać wielkie zadania gospodarcze, wprowadzić harmonię między potrzebami obecnymi, bo inaczej grozi nam tajona przez pewien czas inflacja, albo system kolejnych wielkich wewnętrznych pożyczek. Pracownikom nowy budżet daje ponad 100 milionów zł, reformę zagadnienia emerytalnego oraz ulepszoną pomoc lekarską. Więcej było niemożliwie dać, bo nie można nakładać nowych podatków na życie gospodarcze. Rozpiętość płac została zmniejszona. **Reforma uposażeń urzędniczych będzie możliwa w roku przyszłym.**

W ostatniej części przemówienia p. wicepremier zajął się zagadnieniem etatyzmu, podkreślając, że rząd dąży do zmniejszenia go, ale są dziedziny, gdzie państwo musi ingerować. Nad oświadczeniem wicepremiera rozwinęła się dyskusja, do której zapisało się 4 posłów. Wieczorem nastąpi głosowanie nad poprawkami i rezolucjami zgłoszonymi do poszczególnych działów budżetu.

Mnożą się incydenty na Morzu Śródziemnym

Londyn, 5. II. Jeszcze nie przebrzmiała sprawa zatopienia brytyjskiego statku przez hiszpańską łódź podwodną, a donoszą o nowym incydencie na Morzu Śródziemnym. Zatopiony został statek brytyjski „Alcira".

Nowy ten atak na statek brytyjski wywołał w Londynie wielkie oburzenie.

ZNOWU STATEK ANGIELSKI POD OBSTRZAŁEM BOMB LOTNICZYCH.

Londyn, 5. II. (PAT). Agencja Reutera donosi z Barcelony, że podług niepotwierdzonych jeszcze informacyj, wczoraj o godz. 17-ej na wysokości redy Barcelony zaatakowany został przez nieznane samoloty statek angielski. Bomby nie trafiły.

ANGLIA I STANY ZJEDNOCZONE DOMAGAJĄ SIĘ OD JAPONII UTRZYMANIA PARYTETU FLOTOWEGO.

Tokio, 5. II. (PAT). Ambasador brytyjski wręczył dziś po południu w ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której W. Brytania domaga się przystąpienia Japonii do klauzul traktatu morskiego z roku 1936. Podobne instrukcje otrzymał ambasador Stanów Zjednoczonych.

Kraków wita chlebem i solą Regenta Horthy'ego

W sobotę o godzinie 6.50 na pięknie przybraną graniczną stację Zebrzydowice zajechał pociąg wiozący J. W. Regenta Węgier, Admirała Mikołaja Horthy'ego, który przybył do Polski w towarzystwie Kolomana Kanyi, ministra spraw zagranicznych, tajnego radcy Stefana Uray, szefa gabinetu cyw. generała dyw. Ludwika Keresztes-Tischera, szefa domu wojskowego Stefana de Horthy syna Regenta, hr. Csaky, szefa gabinetu min. spraw zagranicznych p. Bakach-Bessenyey, dyrektora polit. w min. spraw zagranicznych, płk. Brunswicka kwatermistrza, adiutantów ppłk. de Gerloeczy, mjr. de Nemeth i kpt. Scholza, oraz sekretarza ministra spraw zagranicznych p. Zilahi Sebessa.

W Zebrzydowicach do pociągu Regenta Węgier doczepiono salonkę, którą przybyli z Warszawy min. komunikacji Ulrych, poseł węgierski w Warszawie de Hory w towarzystwie attache wojskowego płk. Lenoyel, oraz świta polska w osobach: gen. Tad. Kutrzeby, komandora-porucznika K. Trzaski-Durskiego, radcy M. S. Z. Kłopotowskiego, oraz kpt. J. Hartmana, adiutanta przybocznego p. Prezydenta R. P.

Pierwszym przystankiem w drodze do Krakowa była stacja kolejowa Chełmek k. Chrzanowa, gdzie oczekiwali gości burmistrz miasta wraz z przedstawicielami miejscowych władz samorządowych oraz tłumy ludności z okolicznych gmin, które urządziły serdeczną owację.

O godzinie 9 J. W. Regent Horthy przyjął w wagonie salonowym posła węgierskiego w Warszawie min. de Hory i attache wojskowego poselstwa płk. Lengyel, a następnie witającego go w imieniu Rządu polskiego min. Ulrycha i członków polskiej świty.

Po przybyciu pociągu do Trzebini wsiedli do niego wojewoda krak. dr Tymiński i dowódca O. K. gen. Łuczyński. W drodze do Krakowa przedstawieni oni zostali Regentowi Węgier.

W oczekiwaniu dostojnych Gości

Dworzec krakowski został podobnie jak ulice miasta niezwykle bogato przyozdobiony chorągwiami i zielenią na przybycie dostojnych gości. Trasa, którą Regent Horthy udał się następnie na Wawel otoczona została szpalerem wojska i drugim szpalerem licznie zebranej publiczności. Znajdowały się wśród niej również malownicze grupy regionalne z okolic Zakopanego, N. Targu, N. Sącza i Żywieczczyzny.

Na krótko przed godziną 9.30, to znaczy przed przyjazdem pociągu Regenta Węgier przybyli na dworzec ministrowie: J. Beck, gen. Kasprzycki, Świętosławski, Roman i Kościałkowski, podsekretarz stanu Szembek, wicem. Spraw Wojsk. gen. Głuchowski, szef sztabu gen. Stachiewicz, insp. armii gen. Berbecki, admirał Unrug, generałowie Mond i Piasecki, dyrektor departamentu M. S. Z. Kobylański, dyrektor protokółu M. S. Z. Romer i jego zastępca Łubieński, poseł R. P. w Budapeszcie Orłowski, ks. biskup Godlewski, prorektor Krzyżanowski, wicewoj. Małaszyński, prez. Sawicki, prez. Czerniewski, prez. Rusiecki, star. Wolaniecki, liczni dziennikarze polscy i zagraniczni, kolonia węgierska i inni. Na peronie ustawiła się kompania honorowa pułku piechoty ziemi krakowskiej z orkiestrą, dowódcy wszystkich jednostek wojskowych garnizonu krakowskiego.

Wkrótce przybył również na dworzec p. marsz. Śmigły-Rydz, a po nim p. Prezydent R. P., na którego spotkanie marsz. Śmigły-Rydz wyszedł przed dworzec. Zebrane na placu przed dworcem tłumy obserwowały serdeczne, przywitanie p. Prezydenta R. P. z marsz. Śmigłym-Rydzem.

Najwyżsi dygnitarze udali się następnie na peron. Po krótkim oczekiwaniu rozległy się dźwięki hymnu węgierskiego jako znak, że pociąg Regenta Węgier zajeżdża na dworzec. Kompania honorowa ustawiona na peronie prezentuje broń. Z wagonu wysiada wysoki, przystojny, starszy pan przybrany w czarny mundur admiralski szamerowany złotem. To J. W. Regent Węgier adm. Horthy. Do gościa zbliżają się P. Prezydent R. P., marsz. Śmigły-Rydz i otoczenie.

przyjaźnią Polskę i Węgry, i przetrwały próbę wieków — wznosi się świętość! Aureolą jej opromieniły św. Salomea i bł. Kinga związek krwi między królewskimi dynastiami Arpadów i Piastów.

Z wyżyn wawelskiego Zamku panowali nad Polską i bratnimi Węgrami w sławie i blasku korony św. Szczepana: Ludwik Wielki Andegaweński i Władysław Warneńczyk.

Wstąpienie na tron Jagiellonów Króla Stefana Batorego, księcia Siedmiogrodzkiego — łączy się z świetnym okresem dziejów Polski i jej kultury, zwanym w naszej historii — wiekiem złotym.

Żywo wszyscy mamy w pamięci, jak w latach niedoli nasze narodowe porywy i walki znajdowały zawsze rycerski oddźwięk wśród bohaterskich Węgrów. Wielowiekowa przyjaźń niejednokrotnie zadokumentowana została braterstwem broni i wspólnie przelaną krwią.

W szeregach Legionów Polskich, które z Krakowa poprowadził Józef Piłsudski ku Wolności i Zwycięstwu — nie brakło Węgrów. Tak, jak nie zabrakło Ich pomocy w ciężkich chwilach zmagań o utrzymanie Niepodległości.

Kraków — siedziba Almae Matris Jagellonicae — niemal od zarania naszej historii był i jest ośrodkiem bliskich i mocnych więzów duchowych, kulturalnych i gospodarczych — łączących Węgry z Polską. Tym większa dla nas radość, że właśnie w prastarych murach Krakowa przypadł nam dziś ten niezwykły honor powitać — w obecności Najdostojniejszego Włodarza Odrodzonej Rzeczypospolitej i Wodza Naczelnego Armii Polskiej — Waszą Wysokość Regenta Królestwa Węgier. Czynimy to z sercem otwartym, przepełnionym braterską miłością i podziwem dla wielkiego Narodu Węgierskiego.

Racz Wasza Wysokość w symbolu chleba i soli widzieć i odczuć te właśnie gorące uczucia, jakie w uroczystym dniu dzisiejszym przenikają serca obywateli Krakowa.

Jego Wysokość Regent Królestwa Węgier Mikołaj Horthy, Najdostojniejszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz — Braterski Naród Węgierski — — — Niech żyją! Elien! Elien! Elien!

Okrzyk prezydenta Kaplickiego podjęli obecni.

Po przemówieniu

prezydent Kaplicki podał Regentowi Horthy'emu na tacy chleb i sól

Z Barbakanu orszak Regenta Węgier udał się ul. Floriańską i Grodzką na Wawel. Przejeżdżający w towarzystwie p. Prezydenta R. P. dostojny Gość oraz jego świta byli przedmiotem serdecznej owacji zgromadzonej publiczności. Przy wjeździe Regenta Horthy'ego na Wawel ustawione u podnóża baterie oddały 21 strzałów, a na maszt zamkowy wciągnięty został sztandar węgierski.

Pierwsze kroki na Wawelu J. Wysokość regent Węgier i P. Prezydent Rzplitej skierowali do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie powitał ich ks. Metropolita Sapieha, otoczony kapitułą metropolitalną z Infułatem dziekanem kapituły ks. dr Adamem Podwinem na czele i przy udziale ks. Biskupa dra St. Rosponda.

P. Regent i P. Prezydent R. P. z otoczeniem zeszli do wnętrza krypty, gdzie J. Wysokość Regent złożył wieniec z białych i czerwonych róż na trumnie marsz. Piłsudskiego. Z krypty udali się obydwaj dostojnicy do katedry, przez główne wejście, w którym oczekiwał ich ks. Metropolita Sapieha w otoczeniu kapituły metropolitalnej. P. Regent w towarzystwie P. Prezydenta wszedł do grobów królewskich przy udziale ks. prałata Domasika i dłuższą chwilę zatrzymał się w krypcie Stefana Batorego. Następnie zwiedzał katedrę, a zwłaszcza zabytki i pamiątki katedry tyczące się Stefana Batorego i królowej Jadwigi. Ze szczególnym zainteresowaniem oglądał pomnik Batorego w kaplicy króla tego imienia, a w skarbcu katedralnym szkatułkę królowej Jadwigi z kości słoniowej, ornat Batorego i inne. W końcu J. W. Regent zapisał się do księgi pamiątkowej katedry.

Po zwiedzeniu katedry J. Wys. Regent Horthy w towarzystwie p. Prezydenta R. P., marsz. Śmigłego-Rydza, Ministrów Kanya, Becka, Kasprzyckiego i świty udał się pieszo przez dziedziniec arkadowy do przeznaczonych dla niego komnat na I. piętrze.

Serdeczne powitanie Dostojników

wywiera na jego świadkach głębokie wrażenie. Jeszcze krótki epizod: odebranie raportu od dowódcy kompanii hon. i Regent Horthy opuszcza gmach dworca. — Zanim Dostojny Gość zdołał postawić pierwszy krok na krak. bruku stanął przed nim mały chłopczyk Lolek Trzciński z ochronki im. Tad. Kościuszki w Ludwinowie i wręczając wiązankę kwiatów powitał Regenta Horthy'ego wierszykiem.

Wśród owacji zebranych tłumów Regent Horthy i Prezydent R. P., marsz. Śmigły Rydz i inni dygnitarze węgierscy i polscy zajęli miejsca w oczekujących samochodach i ruszyli ku Barbakanowi. Korowód aut poprzedzał szwadron ułanów. Za nim jechał samochód wiozący Regenta Horthy'ego i p. Prezydenta R. P. w drugim samochodzie jechał marsz. Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Kasprzyckiego. Za tym samochodem jechał drugi szwadron ułanów, który dzielił oba samochody od dalszych.

Po przybyciu do Barbakanu Dostojnego Gościa powitał prezydent miasta dr Kaplicki w otoczeniu członków prezydium miasta, Rady Miejskiej in corpore, przedstawicieli sfer naukowych Krakowa, samorządu gospodarczego, mieszczaństwa krakowskiego, delegacyj wszystkich organizacyj wraz z pocztami chorągwianymi, Cechów krakowskich z historycznymi sztandarami itd.

Mowa prezydenta m. Krakowa

Prez. Kaplicki wygłosił następujące przemówienie:

„Wasza Wysokości!

Nie poraz pierwszy Kraków — duchowa stolica Polski — ma niezwykły honor witać w swych murach Najwyższego Zwierzchnika Królestwa Węgier.

U progu serdecznych więzów, które złączyły

Kondolencje p. Prezydenta R. P. dla Wdowy po ś. p. K. H. Rostworowskim

Kraków, 5. II. Dzisiaj około godz. 16 p. Prezydent R. P. zajechał samochodem przed dom p. Rostworowskich, przy ul. Gontyna. Adiutant p. Prezydenta R. P. udał się do wnętrza domu i Wdowie po ś. p. K. H. Rostworowskim wręczył bilet z odręcznym pismem p. Prezydenta R. P. następującej treści: „Ignacy Mościcki z wyrazami najszczerszego współczucia“.

Następnie do domu żałoby przybył min. Świętosławski i u łoża ś. p. Zmarłego złożył wiązankę kwiatów. Z kondolencjami przybył również wicemin. Szembek.

Wiadomości z kraju

Kto poleci do stratosfery w Ojcowie

Dowództwo Lotnictwa ustaliło definitywnie skład załogi stratostatu, na którym w r. ub. odbędzie się lot na wysokość 30 tys. mtr. Pilotem balonu stratosferycznego będzie *kpt. Zbigniew Burzyński*, jego zastępcą — *kpt. Franciszek Hynek*. Pilotem rezerwowym — *kpt. Antoni Janusz*. Rada Naukowa I polskiego lotu stratosferycznego wyznaczyła do przeprowadzenia badań i pomiarów podczas lotu *dr Konstantego Narkiewicza-Jodkę*. Komisja techniczna lotu zatwierdziła ostatecznie plany gondoli i stratostatu, na których podstawie rozpoczęto już budowę zarówno balonu jak i gondoli. Start do lotu stratosferycznego odbędzie się w sierpniu z Ojcowa lub z innej miejscowości centralnej Polski.

Kpt. Burzyński i kpt. Hynek należą do najwybitniejszych polskich pilotów balonowych, pierwszych Polaków-zwycięzców w zawodach o puchar Gordon-Bennetta. Kpt. Burzyński jest poza tym rekordzistą Polski w locie na wysokość. Dr Narkiewicz-Jodko jest wybitnym fachowcem w dziedzinie badań stratosferycznych, poświęcając się tej gałęzi nauki już od dłuższego czasu.

Oszuści w mundurach kolejowych

W czwartek aresztowano w Warszawie Eu. Cywińskiego, zwolnionego przed rokiem pracownika warsztatów kolejowych w Pruszkowie, St. Zielińskiego, karanego 50 razy za kradzieże i oszustwa oraz pasera Menasze Goldfingiera.

Cywiński i Zieliński ubrani w mundury kolejarzy, *zgłaszali się do różnych przedsiębiorstw i zakupywali duże partie towarów, płacąc za nie wekslami*. Cywiński przedstawiał swą starą legitymację służbową, w której sfałszował rubrykę „stanowisko“, *zapisując, iż jest zastępcą dyrektora warsztatów w Pruszkowie*. Zieliński posiadał również sfałszowane dokumenty i podawał się za inżyniera warsztatów. Zamówienia były częściowo kierowane pod adresem pasera Menasze Goldfingera. *Część kierowaną pod fikcyjnymi adresami, oszuści przejmowali na klatkach schodowych różnych domów*. Przywłaszczony towar Goldfingier wywoził na prowincję i sprzedawał innym paserom. Poszkodowani kupcy bliczają straty na kilkadziesiąt tys. złotych.

Przemyśl

OSOBISTE. W miejsce przeniesionego z Jarosława do Kielc komendanta pow. P. P. Komis. Stan. Skąpskiego, zamianowany został kom. p. Walerian Han z Golędzinowa.

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH rozpoczną się w przemyskim Sądzie Okr. dnia 14 bm. Na wokandzie znajduje się sprawa żydowskich komunistów o zbr. zdrady głównej. Jako oskarżeni odpowiadać będą W. Strasser, M. Schiffer, Rachela Kamerman i ru sin Dmytro Łytwyn — dalej sprawa rzeźnika Wójcika z Dobromila o zamordowanie swej przyjaciółki, oraz kilka spraw pomniejszych. Na liście sędziów przysięgłych wylosowanych do tej kadencji znajdują się: p. p. Nowakowski A., Płowy Fr., Semlitsch A., Żytek Hen., Piskorz Kar., Wiśniewski Ant., Kawiński Rud., Grzebyk Mich., Wydra Rud., Polida Teodor, Barański Stan., Bartnik Wład., Kikiela St., Boć Włodz., Sontag Kar., Ujejski Andrz., Nowakowski Tad., Gotkiewicz Leon, Harwacki Jul., Michalewski J., Kiwacki Jan, Staś Ant., Klammer Emil, Boryto Jan, Radochoński Jan, Malec Emil, Więckowski Lubin, Jurek Józef, Borys Teodor i Kremer Jan. Nadto wylosowanych zostało 15 zastępców.

ZJAZD SZLACHTY ZAGRODOWEJ odbędzie się w Przemyślu, dnia 13 bm. w salach Ofic. Kasyna Garnizonowego przy ul. Grodzkiej. Spodziewanych jest około 350 delegatów. Przyjazd swój zapowiedzieli p. p. wojewodowie lwowski, tarnopolski i stanisławowski, ponadto ma przybyć przedstawiciel Rządu R. P. Celem zorganizowania zjazdu odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego, który ma siedzibę w Przemyślu, przy współudziale władz cywilnych i wojskowych, oraz organizacyj społecznych.

Z JAROSŁAWIA. Na pomoc zimową odbędzie się w Domu Żołnierza w dniu 6 b. m. koncert orkiestr wojskowych. — Na ul. Głębokiej znaleziono zwłoki 29-letniego ś. p. Józefa Szpili. Komisja sądowo-lekarska skonstatowała śmierć wskutek wycieńczenia z głodu. — Starosta pow. p. mgr. Gawenda udekorował krzyżem oficerskim Polonia Restituta, ostatniego z żyjących weteranów z r. 1863 p. Romualda Pisarskiego.

Z PRZEMYSKIEGO „SOKOŁA“. W r. 1937 gniazdo przemyskie liczyło 309 członków, z czego ćwiczących druhów 27, druhen 26. Budżet obracał się w kwocie 12.940 zł, biblioteka posiada 2.187 dzieł. Sekcja sportowa obejmowała: sekcję piłki ręcznej, bokserską, kolarską i lekkoatletyczną.

PROCES HR. DROHOJEWSKIEGO. Donosiliśmy w styczniu, że Starostwo w Jarosławiu skonfiskowało cały arsenał broni znajdującej się w Cieszacinie, majątku hr. Drohojewskiego, wartości około 7.000 zł, z tego powodu, że nie postarał się on o prolongatę zezwolenia na posiadanie broni, czego przebywając w więzieniu nie mógł uczynić. Na skutek odwołania się hr. D. odbyła się w tut. Sądzie Okr. Karnym w dniu 3 b. m. rozprawa, w czasie której hr. Drohojowski stwierdził, że tylko znikoma ilość broni jest nowoczesną, reszta zaś to zabytki historyczne, wśród których znajdują się liczne t. zw. białe kruki i na posiadanie takiej broni zezwolenie jest zbyteczne. Dla skonstatowania tego twierdzenia, sąd zarządził dostawienie całego skonfiskowanego kompletu do naocznej sądowej i w tym celu rozprawę odroczył.

PROKURATOR SĄDU OKR. SPORZĄDZIŁ AKT OSKARŻENIA PRZECIW M. GŁOWACZOWI z Żurawicy, prezesowi Zarządu pow. Stron. Lud. w Przemyślu. Głowacz przebywał przez dwa miesiące w tut. więzieniu śledczym w związku ze strajkiem rolnym, dochodzenia przeciw niemu zostały wstrzymane i wypuszczono go na wolność. Bezpośrednio po wyjściu z więzienia przemawiał on na wiecu socjalistów w Domu Robotniczym w Przemyślu, w którym to przemówieniu prokurator dopatrzył się zniewagi władz sądowych i więziennych, oskarżając Głowacza o rzeczowy występek z art. 170 i 225 K. K.

Proces głuchoniemych w Paryżu

W jednym z sądów paryskich odbywał się niezwykły proces, w którym **obie strony były głuchoniemymi**. Trzech pensjonariuszy ogniska głuchoniemych zaskarżyło bowiem głuchoniemego również redaktora „Gazety głuchoniemych“ o zniesławienie w związku ze sprawozdaniem z jakiegoś procesu, w którym ci trzej pensjonariusze ogniska **głuchoniemych występowali. Dziwnym zbiegiem okoliczności jeden z sędziów, zasiadających na tej rozprawie, również okazał się mocno głuchym**, tak, że zażądano od adwokata, by wywody swoje specjalnie głośno wypowiadał. Zarówno skarżący, jak i oskarżony, którzy złożyli swoje oświadczenia na piśmie, przed początkiem rozprawy zeznawali przy pomocy specjalnej tłumaczki, znającej mowę głuchoniemych. **Proces wywoływał niezwykłe wrażenie w czasie zeznań głuchoniemych świadków, którzy zwracając się do tłumaczki, znakami składali swoje zeznania.**

Lotnika Stoppani'ego ocalił pas ratunkowy

W Rzymie otrzymano następujące dane o tragicznej katastrofie, jaka wydarzyła się dnia 2 b. m. samolotem pilotowanym przez znanego lotnika włoskiego Stoppaniego, powracającego z Ameryki Południowej do Europy. Stoppani wyleciał o godz. 9 min. 20 do drugiego etapu lotu z Natalu do Bakhurst. O godz. 12-ej sygnalizował, że w odległości 50 km na północny wschód od wyspy San Fernando di Neronha zmuszony jest powrócić z powodu uszkodzenia śmigła. O godz. 15-ej sygnalizował, że leci regularnie przy pomocy dwóch motorów. Wskutek tego skierował się na Natal, a o godz. 15 min. 50 **w odległości 100 km od wybrzeży amerykańskich wybuchł na samolocie pożar. Stoppani, nadając sygnał S. O. S., opuścił się na morze. W dwadzieścia sekund po wodowaniu nastąpiła w samolocie eksplozja. Stoppani dzięki pasowi ratunkowemu ocalał. Czterej jego towarzysze:** Comani, Viola, Jaria i Pogliani, **uczepili się skrzydła, lecz w krótkim czasie nastąpił nowy wybuch. Stoppani został uratowany przez samoloty, które przybyły z pomocą z Natalu. Ponieważ poszukiwania czterech innych członków załogi nie dały rezultatu, należy uważać ich za straconych.**

Fatalny stan szpitalnictwa w Sowietach

„Prawda“, krytykując poziom naukowy i fachowy lekarzy sowieckich pisze, że **medycy nie dążą do pogłębiania swych wiadomości**. Poza tym dziennik wskazuje na braki organizacyjne szpitalnictwa szczególnie wiejskiego, podkreślając, że obwodowe wydziały zdrowia interesują się głównie stroną administracyjną, nie wzracając zupełnie uwagi na dobór personelu lekarskiego. Podobnie postępują i lekarze naczelni szpitali. Szpitale rejonowe, podkreśla dziennik, nie mogą obsłużyć chorych. **Przeciętnie szpital rejonowy posiada 60 do 70 łóżek na 25 do 40 tysięcy ludności.** W ciągu roku przez taki szpital przechodzi od 3 do 3 i pół tysięcy najróżnorodniejszych chorych. Na domiar złego wydziały zdrowia uprawiają mechaniczne przerzucanie lekarzy z jednego miejsca na drugie.

Żydowski policjant w Palestynie
strzelał do arabskiego autobusu

Trybunał wojskowy w Jerozolimie, ustanowiony w związku ze stanem wyjątkowym na całym obszarze Palestyny, wydał pierwszy wrok śmierci na żyda. Skazanym jest niejaki Altman, liczący lat 23, który był rezerwowym policjantem policji palestyńskiej. **Altman skazany został na karę śmierci za strzelanie do autobusu arabskiego**, na drodze z Jaffy do Jerozolimy 27 grudnia i śmiertelne zranienie młodego chłopca arabskiego. Przewód sądowy trwał trzy dni i zbadano 20-tu świadków. **Ustalone zostało, że do autobusu oddano 17 strzałów. Altman, który w umundurowaniu policyjnym znajdował się wówczas w sąsiedztwie, miał być sprawcą tych strzałów oddanych ze swego karabinu służbowego.** Pierwszy wyrok śmierci wydany na żyda w trybunale wojskowym, wywołał wśród ludności żydowskiej Palestyny silne wrażenie.

Przypomnieć należy, że przed tygodniem w zwykłym sądzie wydany został **również wyrok śmierci na policjanta żydowskiego Schwarza, za zamordowanie swego arabskiego kolegi. Schwarz jednak zgłosił apelację. Od wyroku trybunału wojskowego, apelacji nie ma.**

Kielce

KREDYTY NA REGULACJĘ ULIC OTRZYMAŁ SANDOMIERZ. Wydział drogowy w Sandomierzu otrzymał kredyty w wys. 600.000 zł na regulację ulic wlotowych miasta. Obecnie przeprowadzane są ścisłe pomiary ulic wlotowych i wylotowych. Jezdnie objęte planem poszerzone będą z 3—6 metrów, place na przecięciach ulegną niwelacji, a wiraże zostaną złagodzone. Do ułożenia nawierzchni użyta zostanie twarda kostka na podkładzie szosowym. Ogółem uregulowane będzie z różnych stron miasta 6 klm. ulic i szos.

KREDYTY DLA KUPIECTWA POLSKIEGO. Związek Kupców Polskich w Sandomierzu otrzymał z Banku Spółek Zarobkowych dalszą transzę pożyczki w kwocie 15.000 zł. Suma ta zużyta będzie na popieranie handlu polskiego w Sandomierzu i na terenie powiatu.

DOROCZNY ZJAZD DELEGOWANYCH KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA KOBIET. W dniu 30 stycznia br. odbył się w Kielcach V Doroczny Zjazd Delegowanych Katolickiego Stow. Kobiet Diecezji Kieleckiej. Po Mszy św. z okolicznościowym kazaniem odprawionej przez ks. prałata Sobczyńskiego, obrady toczyły się na sali Diec. Instytutu Ak. Kat., w obecności ks. biskupa Sonika. — P. Bazylewska sekretarka generalna Stowarzyszenia złożyła szczegółowe sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za rok ubiegły, z którego wynika, że Stowarzyszenie liczyło 72 Oddziały Parafialne z ogólną liczbą 3.929 członkiń; Oddziały prowadziły na swoich terenach pracę religijną, organizacyjną, oświatowo-wychowawczą i charytatywną. Następ nie przedyskutowano i przyjęto program pracy na rok 1938. W związku z tegorocznym hasłem Akcji Katolickiej na Zjeździe wygłoszono dwa wyczerpujące referaty a to: „Sprawy społeczne w naszej organizacji“ — ks. prałat Sobczyński oraz „Wychowanie społeczne przez rodzinę i organizację“ — p. Rzepecka, prezeska Katolickiego Związku Kobiet. W wyborach do Zarządu powołano: Franciszkę Jandułową (ponownie) z Mniowa, Eugenię Bieńkowską z Kielc, Zdzisławę widerską z Kielc, Helenę hr. Morstinową z Konar i Julię Wierzchównę z Solca Zdroju.

Ponowny krach na giełdzie nowojorskiej

W dniu 3 bm. nastąpił na giełdzie nowojorskiej ponowny krach, przy czym większość papierów poniosła straty, sięgające 3 punktów, niektóre zaś — znacznie większe. W ten sposób kursy waloru osiągnęły niskie poziomy, nie notowane od roku 1935.

Głównym powodem krachu były pogłoski, związane z reorganizacją przemysłu łączności, który na giełdzie pieniężnej reprezentowany jest przez kilka bardzo popularnych akcji. — Obroty sięgnęły 1.090 tys. sztuk.

Z szerokiego świata

PRZED TRYBUNAŁEM W KISZYNIOWIE ZAKOŃCZYŁ SIĘ PROCES 37 członków organizacji komunistycznej, których aresztowano w lecie ubiegłego roku. Wszyscy oskarżeni należą do mniejszości żydowskiej. Sąd skazał 30 oskarżonych na więzienie od 2 miesięcy do 2½ lat. Pozostali zostali uniewinnieni.

9 ZABITYCH PRZY WYBUCHU PROCHU. W fabryce materiałów wybuchowych w Somerset-West w Afryce, wydarzyła się dziś z niewyjaśnionych przyczyn eksplozja, w której zginęło 9 osób oraz wiele osób zostało ranionych.

SĄD W GRACU SKAZAŁ LEKARZA Z MARIBOM w Jugosławii, dra Duszana Kuneja na 2 lata więzienia i obywatela austriackiego Speerha na 3 lata więzienia za szpiegostwo na rzecz obcego państwa.

W WIEDNIU MŁODZIEŻ ANTYSEMICKA ZAATAKOWAŁA SZEREG SKLEPÓW i kawiarnię żydowską, a następnie rzuciła zapaloną bańkę z benzyną do synagogi żydowskiej. Pożar został natychmiast stłumiony. Policja aresztowała kilkunastu młodych ludzi.

POLICJA W AIX EN PROVENCE ARESZTOWAŁA w miejscowości st. Cannat pretendenta do tronu Andory Borysa Skossyrela, 40-letniego awanturnika z pochodzenia Rosjanina, który wydalony z Francji przez władze policyjne, przed rokiem ukrywał się przez cały rok w mieszkaniu swej żony.

Pod znakiem swastyki

SZYKANY WOBEC WYDAWNICTWA HERDERA.

Katolicki dziennik szwajcarski „Vaterland“ donosi, że znane na całym świecie wydawnictwo Herdera we Fryburgu, które ostatnio wydało wielką katolicką encyklopedię niemiecką, jest ostatnio przedmiotem różnych szykan ze strony władz narodowo-socjalistycznych. Ostatnio np. zabroniono sprzedaży pięciu pierwszych części słynnej encyklopedii „Der Grosse Herder“. Części te mają być przerobione „zgodnie z duchem narodowo-socjalistycznym“.

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ W TURYNGII.

Z Weimaru donoszą, że również i tam rozwiązała policja państwowa wszystkie związki młodzieży katolickiej wraz z ich odziałami, jak niemiecki katolicki związek harcerski, kongregacja mariańska dziewcząt itd.

Z czerwonego piekła

KONFISKATA PIENIĘDZY ZEBRANYCH NA BUDOWĘ ŚWIĄTYNI.

W Magnitogorsku na Syberii G. P. U. skonfiskowało 150.000 rubli, zebranych wśród robotników na budowę nowej świątyni. Konfiskata tej sumy została umotywowana zakazem Komisariatu Ludowego do spraw wewnętrznych, który zabrania wznoszenia jakichkolwiek świątyń w miejscowościach przemysłowych zbudowanych przez Sowiety. Ofiarodawcy będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej (!).

DUCHOWNI W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH W ZSSR.

Stosownie do rozporządzenia kierownika GPU. Jeżowa, duchowni wszystkich wyznań, którzy w swoim czasie zostali umieszczeni w sowieckich obozach koncentracyjnych, nawet po odbyciu wyznaczonej kary nie będą wypuszczeni na wolność, ponieważ uwolnienie ich jest sprzeczne z interesami państwa. Wobec tego wszystkie wyroki skazujące duchownych automatycznie utrzymują się w mocy przez dalszych 5 lat po wygaśnięciu terminu kary, niezależnie od stanu zdrowia i wieku więźniów. — Rozporządzenie powyższe zostało wydane na skutek usilnych starań związku bezbożników, który w tym celu interweniował u miarodajnych czynników państwowych. (KAP).

Nowiny katolickie

SYTUACJA W MEKSYKU.

Jak donoszą z Meksyku, w stanach Queretaro i Jalisco, doprowadzeni do ostateczności rodzice dzieci w wieku szkolnym, zabili wielu nauczycieli komunistów. W innych stanach aresztowano dziennikarzy, którzy ośmielili się w swych artykułach pisać o arbitralności gubernatorów. Dzięki staraniom Meksykańskiej Ligi Dziennikarzy w sprawie tej będzie przeprowadzone śledztwo.

POŁOŻENIE KATOLIKÓW W RUMUNII.

Rumunia liczy obecnie 12,268.018 prawosławnych, 1,314.641 katolików obrządku greckiego i 1,077.036 katolików obrz. łacińskiego, 1,314.641 żydów, 655.685 kalwinów, 340.236 luteran i 161.826 mahometan. Położenie katolików, tak łacińskiego jak i greckiego obrządku, bardzo znacznie się poprawiło od czasu podpisania przed rząd rumuński Konkordatu ze Stolicą Apostolską (w maju 1927 r.). Specjalny dodatkowy paragraf z roku 1928 omawia sprawę kościołów katolickich, małżeństw mieszanych itd. Na ogół stosunki pomiędzy Stolicą Apostolską a Rumunią są jak najlepsze.

PRZEDMIOT OBRAD KONGRESU BEZBOŻNIKÓW W LONDYNIE.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Związku Bezbożników w Moskwie, postanowiono zająć się przygotowaniem referatów na Międzynarodowy kongres wolnomyślicieli, który ma się odbyć w Londynie w dniach od 9 do 12 września b. r. Referaty będą wydrukowane w językach: niemieckim, angielskim, francuskim, włoskim (oprócz naturalnie rosyjskiego). Tematy tych referatów mają być następujące: Doświadczenia rosyjskie w dziedzinie propagandy bezbożniczej wśród ludności wiejskiej, metody organizacyj bezbożniczych wśród młodzieży, Kościół wrogiem reform społecznych, Kościół na służbie kapitalizmu, stosowanie rygorystycznych ustaw sowieckich. zastosowanych wobec wyznań.

Albania otrzyma królową

Tirana, w styczniu.

Wiadomości o małżeństwie króla Achmed Zogu I z węgierską hrabianką Geraldyną Apponyi, zajmuje nie tylko Europę, ale przede wszystkim ludność Albanii.

Zaręczyny odbyły się już w końcu stycznia. Albański parlament na specjalnym posiedzeniu wyraził swą zgodę na zaślubiny, a komunikat o tym wydarzeniu został następnie ogłoszony oficjalnie tłumom zebranym przed gmachem parlamentu w Tiranie. Natychmiast uformowały się pochody uradowanych Albańczyków, które ruszyły pod pałac króla i tam manifestowały na jego cześć i jego narzeczonej.

W jaki sposób doszło do poznania się króla albańskiego z hrabianką węgierską?

Oto siostry króla przed niedawnym czasem przyniosły na zamek królewski do Tirany podobiznę pięknej hrabianki. Król był tak zachwycony tą fotografią, że natychmiast wysłał zaproszenie do Węgier, by hrabianka Apponyi przybyła do Albanii z wizytą. Młoda panna liczy lat 22, jest znaną z urody w szerokich sferach węgierskich a rodzina jej odgrywała wybitną rolę w życiu politycznym Węgier, także po wojnie światowej.

Albania właściwie krótko przed wojną weszła wyraźniej w orbitę polityki europejskiej. Przypomnieć bowiem należy, że w 1913 r. ks. Wilhelm v. Wied został władcą Albanii. Panował on jednak tylko kilka miesięcy, gdyż ustawiczne spory między Włochami a Austrią utrudniały mu funkcje rządami. Również turecki Essad-pasza wystąpił otwarcie przeciwko ks. Wiedowi i zorganizowawszy uzbrojone bandy wtargnął do Durazzo, stolicy Albanii. Włochy dopomagały awanturnikowi Essadowi, Austria natomiast stała po stronie niemieckiego księcia. — Wkrótce jednak wybuchła wojna. We wrześniu 1914 r. ks. Wilhelm musiał opuścić Durazzo, ale również i Essad Pasza nie osiągnął swego celu, gdyż w czasie wojny światowej Albania była okupowana przez wojska niemieckie i austriackie. Awanturnik turecki wyjechał do Paryża, gdzie został w 1921 r. zamordowany.

Książę Wied ustanowił Durazzo stolicą Albanii. Po wojnie jednak światowej stolicę przeniesiono do Tirany, miasta położonego w górach, które było w dawnych czasach turecką fortecą.

Król Zogu pochodzi ze środkowej Albanii, ze starego muzułmańskiego rodu. Urodził się on w 1895 roku; ponieważ wcześnie stracił ojca, już w młodym wieku musiał występować jako szef rodu. Licząc lat 19 w 1914 roku udał się do Durazzo, aby w tym charakterze złożyć hołd księciu Wilhelmowi. W 1916 r. Austriacy mianowali go dowódcą oddziału ochotników. Do 1920 r. nie brał on czynnego udziału w polityce swego kraju. Dopiero teraz zaczyna się jego kariera polityczna. Został mianowany wtedy ministrem spraw wewnętrznych w prowizorycznym rządzie albańskim a następnie premierem. Musiał jednak zwalczać silną opozycję. W 1934 r. dokonano na niego zamachu, co zmusiło go do ucieczki za granicę. Po powrocie z zagranicy w 1928 roku udało się Achmedowi Zogu z powrotem odzyskać swe znaczenie i stworzyć monarchię. W dniu 1 września 1928 r. wstąpił on na tron *jako pierwszy król albański*. Wykreślił on ze swego nazwiska arabsko-tureckie imię Achmed i pozostał tylko przy nazwisku Zogu, nazywając się odtąd król Zogu I.

W ciągu swego dotychczasowego panowania król Zogu *dążył niestrudzenie do połączenia powaśnionych plemion, do zwalczenia przekupstwa wśród urzędników i do wykorzenienia zwyczaju zemsty krwi, który był tak szeroko stosowany poprzednio. Uregulował on system podatkowy, wojskowość a przy pomocy Włoch zaprowadził dobrą gospodarkę w kraju.* Albania pod jego rządami staje się powoli państwem nowoczesnym. Nie ma już w Albanii haremów, a z oblicza kobiet zniknęły tureckie zasłony. Trzeba dodać że połowa ludności albańskiej zalicza się do wyznawców proroka Mahometa, natomiast 300 tysięcy należy do albańskiego kościoła prawosławnego. Katolików liczy Albania 100.000.

M. S.

Włosi budują sieć komunikacyjną w Abisynii

Minister robót publicznych po powrocie z Afryki, przyjęty został przez Mussoliniego, któremu złożył sprawozdanie z rozwoju prac drogowych na terenie nowego imperium. Do dnia 30 czerwca 1938 r. nowa sieć drogowa liczyć będzie 3.420 km, z czego 55 procent posiadać będzie nawierzchnię ulepszoną. Nowe drogi samochodowe zmniejszą znacznie koszty transportu. Podczas gdy przed 15 kwietnia 1937 r. przewóz jednego kwintala kosztował na linii Massau—Addis Abeba 493 liry, obecnie wynosić będzie tylko 130 lirów. Budowa drogi Assab—Dessie, która ukończona będzie 30-go czerwca 1939 r., obniży taryfę transportu z nad morza do Addis Abeby do 50 lirów za kwintal. Prasa przewiduje, że wpłynie to na obniżkę taryfy kolejowej na linii Dżibutti—Addis Abeba.

Z prób przebudowy społ.-gosp. Polski

Projekty reorganizacji przemysłu

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu coś się dzieje... Z doniesień prasy, jak również z wywiadu min. Romana dowiadujemy się, że urzędnicy wymienionego resortu „głowią" się nad reorganizacją przemysłu, nad stworzeniem mocnych podstaw prawnych — dla tej gałęzi gospodarstwa narodowego, a to w celu usunięcia szeregu niedomagań, których przyczyną jest niezdrowa struktura techniczno-organizacyjna ujemnie się odbijająca na procesach gospodarczych.

DOMNIEMANY PROJEKT.

Oficjalnych enuncjacyj, które by mówiły o szczegółach projektu, **nie ogłoszono.** Rąbek tajemnicy odsłania „Gazeta Polska". Nie ulega żadnej wątpliwości, że organ ten zdobył na ten temat wiadomości z „miarodajnego źródła".

„Gazeta Polska" pisze więc, że chodzi tu o projekt **zespolenia przedsiębiorstw poszczególnych branż przemysłu, górnictwa, handlu, komunikacji i elektryfikacji w specjalne samorządowe związki, które obejmowałyby całość lub większość przedsiębiorstw danej branży, — rozporządzałyby daleko idącymi prawami i stanowiłyby skuteczny instrument planowej polityki gospodarczej czynnika publicznego, zachowując zarazem elastyczność reprezentacji inicjatywy prywatnej.**

Takie samorządowe związki gospodarcze powstawałyby albo na podstawie uchwał przedsiębiorstw danej branży, albo też na mocy decyzji czynnika publicznego. Zajmowałyby się m. in. tak ważnymi procesami jak regulowanie i kontrola: produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany, obrotów zagranicznych, oraz zużywania krajowych surowców.

Kontrolę nad tą działalnością sprawowałoby Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

„Celem tej swoistej kartelizacji czy też „korporacjonizacji" życia gospodarczego pisze „Gazeta Polska", **byłaby racjonalizacja rozbudowy przemysłu i jego funkcjonowania oraz dopasowanie działalności inicjatywy prywatnej do potrzeb rozwojowych Państwa i zbiorowości.** W skład tych związków, mogłyby wchodzić obok reprezentantów kapitału — również reprezentacje „pracy i myśli".

ZASTRZEŻENIA MIN. ROMANA.

Projekt ten wywołał duże zastrzeżenia ze strony prasy reprezentującej interesy przemysłu. Na ogół potraktowano ten projekt jako nową próbę zamachu na resztki swobody, jakimi dysponuje przemysł.

Poglądy te zabolały min. Romana tak mocno, że uważał za właściwe w wywiadzie udzielonym „Gazecie Polskiej" wypowiedzieć w tej kwestii swoje zdanie. Wszystkie zarzuty, jakoby „miarodajne czynniki" zmierzały rzekomo do wprowadzenia w Polsce... ustroju korporacyjnego lub do podporządkowania całego życia biurokracji, do zabezpieczenia posad dla sztabu urzędników, do 100 proc. skartelizowania wszystkich zakładów przemysłowych — uważa **p. minister za... humorystyczne (!):** Tym niemniej udowadnia szeroko, że w naszym przemyśle nie dzieje się dobrze, że stosunki państwa do przemysłu i odwrotnie **układają się bardzo niezdrowo, że stosunki te są pogmatwane itp.** W tych warunkach nie pozostaje nic innego, jak te stosunki uporządkować, jak politykę interwencyjną państwa postawić na właściwym poziomie, aby pobudzała przemysł i umożliwiała mu twórczą pracę, a jednocześnie strzegła dobra i interesu publicznego. Otóż p. Minister chce te stosunki zmienić „bez wprowadzania, jak twierdzi, jakichkolwiek nowych środków reglamentacyjnych, bez rozbudowy istniejącego aparatu biurokracji, bez podejmowania jakichkolwiek światoburczych prób". W tym kierunku mają być prowadzone prace w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

POTRZEBA DYSKUSJI.

Nie możemy wypowiadać się w sprawie projektu. Po pierwsze dlatego, że mamy do czynienia nie z jakimś konkretnym projektem, ale z pewnymi fragmentami; trudno jest więc w tych warunkach prowadzić zasadniczą dyskusję. Po drugie — p. min. Roman wszelkie zastrzeżenia prasy, która opierała się na fragmentach przytoczonych przez „Gazetę Polską", — uznał za „humorystyczne", a rad by znać opinię co do tego, czy w ogóle potrzeba przebudowy lub też reform gospodarczych.

Jest to jednak stanowisko błędne. Większość społeczeństwa uznaje konieczność przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego naszego kraju. Chodzi teraz o dyskusję nad kierunkiem tych reform. Dlatego i ministerstwo, jeśli ma jakieś projekty, winno je do publicznej wiadomości podać.

Z tego jednak, co już wiemy można sądzić, **że chodzi o nową łataninę ustroju.** Min. Roman wraz ze swymi towarzyszami pracy doszedł do przekonania, że głębsze reformy gospodarcze są konieczne; że niepodobna jest na dalszą metę pracować w takim chaosie i bezplanowości, jaka jest obecnie, chociażby tylko na odcinku przemysłu. Szuka jednak „swoistych" koncepcyj...

A gdyby jednak min. Roman zajął się bliżej korporacjonizmem — ułatwiłby sobie poważnie zadanie. Warunek: nie korporacjonizmem państwowym znanym już w praktyce (np. Włochy), **ale katolickim, właściwym.** Takim korporacjonizmem, który

a) **chce oprzeć ustrój społeczno-gospodarczy na odpowiednio zorganizowanych korporacjach, łączących w imię solidarności zawodowej i wspólności interesów celem współpracy wszystkich czynników zainteresowanych w danym zawodzie, czyli zmierza do współpracy kapitału i pracy;**

b) **nie czyni korporacyj podmiotami gospodarczymi, lecz raczej wkłada na nie obowiązek wzmocnienia inicjatywy jednostek i grup, oraz zabezpieczenia interesu ogólno-społecznego;**

c) **zapewnia naturalne uprawnienia w dziedzinie samorządu korporacjom, a państwu przyznaje rolę nadzorczą i subsydialną, i**

d) **własność prywatną i wolność ekonomiczną w słusznych utrzymane granicach uznaje za podstawę ustroju społeczno-gospodarczego.**

K. T.

Jak marsz. Car zwyciężył gen. Żeligowskiego?

P. Singer, sprawozdawca sejmowy „Nowego Dziennika", opisuje dramatyczny przebieg posiedzenia Sejmu w sprawie gen. Żeligowskiego.

„O godz. 11.25 — pisze — przyszedł sam marszałek Car. Twarz jego jest blada. Wprost z łóżka przyszedł do Sejmu, by przewodniczyć posiedzeniu. Nikt nie wie, jakie jest jego stanowisko. Wicemarszałek Miedziński oświadczył się niedwuznacznie, wicemarszałek Schaetzel bronił stanowiska mniejszości komisji, więc marszałek Sejmu powinien głos zabrać i rozstrzygnąć.

Marszałek mówi o ostatnich wypadkach na terenie komisji wojskowej. Dwie zwalczające się się grupy z uwagą słuchają, czekając na autorytatywne rozstrzygnięcie. Marszałek jednak pozostał wierny sobie. Zwyciężył system interpretacji. **Obie strony odniosły zwycięstwo. Żeligowski ma rację,** że nie może być odpowiedzialny na komisji za przemówienie wygłoszone na plenum sejmowym. **A większość komisji także ma rację,** wyrażając mu votum nieufności i wstrzymując się w czasie głosowania od motywacji. Faktycznie zatem słuszność ma gen. Żeligowski, a formalnie w porządku są przedstawiciele większości".

Teraz pos. Hanebach stawia wniosek o zachowanie obecnej liczby 17 członków Komisji Wojskowej i zrezygnowanie z wyborów 8 członków w miejsce tych, co ustąpili.

„W pierwszej chwili — pisze p. Singer — jąka się, ale patrzy na niego Sławek, dodaje mu otuchy znaczącym spojrzeniem adiutant Sławka, poseł Brzęk Osiński, a i sam marszałek przychodzi w sukurs posłowi, który tę propozycję postawił. Komentuje jego intencje, zarządza głosowanie, a Sejm postanawia zmienić skład komisji wojskowej.

Nikt właściwie jeszcze nie rozumie, o co chodzi. Nikt poza głównymi reżyserami. Wszyscy automatycznie wstają. **Generał Żeligowski patrzy uważnie na marszałka. Ma do niego zaufanie.** Wniosek posła Hanebacha został przyjęty. Zanim szarzy nieznani żołnierze parlamentaryzmu zdołali zorientować się, zanim strawili nowo powstały fakt, przywódcy już zdołali się połapać i opuścili głowy. **A więc gen. Żeligowski nie wchodzi więcej w skład komisji. Nie zostanie przewodniczącym.** Większość zatem zgodziła się na to, aby zmniejszyć skład komisji. Wojna uległa zakończeniu. Zwycięstwo odniósł... marszałek Sejmu Car".

Przegląd prasy

Sami skrajni lewicowcy w zarządzie Z. N. P.

„Mały Dziennik" podaje garść interesujących wiadomości o składzie nowego zarządu głównego Z. N. P.

„Prezes **Z. Nowicki,** b. poseł „Wyzwolenia", główny organizator konspiracyjnej kampanii przeciwko mianowanemu przez rząd kuratorowi ZNP., pozostaje w bliskich stosunkach z PPS. Z członków zarządu **p. Wycech,** reprezentuje ideologię i dążenia „Wici", **p. Wiącek,** b. wydawca fołksfrontowego organu ZNP. „Dziennika Porannego", jeszcze przed 2 tygodniami był sekretarzem gener. Klubu Demokratycznego, a dziś wydaje „Kurier Demokratyczny" o wybitnie żydowskiej tendencji; **p. Maj,** wiceprezes Centr. Zw. Młodej Wsi, jest znany ze swego zaciekłego antyklerykalizmu; **p. Tułodziecki,** b. prezes koła nauczycieli PPS. należy do czynnych działaczy socjalistycznych; **p. Kwiatkowski** jest łącznikiem pomiędzy ZNP., a Centr. Komisją Porozumiewawczą, na terenie której organizował akcję „obrony" ZNP."

Przypuszczamy, że te fakty nie były znane p. min. Świętosławskiemu, gdy w Sejmie składał oświadczenie, iż rząd „przyjmuje do wiadomości" wybór nowego zarządu. Ale, jeśli on nie wiedział, napewno wiedzieli jego urzędnicy, — wiedział p. Maciszewski, kurator Z. N. P.

Nowy prezes Z. N. P.

Ani „Kurier Poranny", ani „Gazeta Polska" nie zabierają dotąd głosu na temat wyborów w Z. N. P... Ozonowy „Dziennik Polski" (Lwów) zdobywa się na wyrażenie „żywego niepokoju" z powodu tych wyborów i na określenie słów p. min. Świętosławskiego jako „zbyt optymistycznych". „Goniec Warsz." stwierdza, że w prasie, od „Robotnika" do „Warsz. Dzien. Narodowego" jest jednomyślność co do oceny zjazdu Z. N. P. jako zwycięstwa p. Kolanki. Co będzie robił p. Nowicki?

„P. Nowicki, nowy prezes Z. N. P., — pisze „Goniec" — ma taką samą fizjonomię duchową jak p. Kolanko. Tylko p. Nowicki jest bardziej elastyczny, jak p. Kolanko. Umie się on naginać do różnych okoliczności. Przewędrował z radykalnego „Wyzwolenia" do totalistycznego B. B. W. R., może też łatwo trafić do Ozonu.

W każdym razie prędzej dogada się z rządem w sprawach Z. N. P., jak p. Kolanko. Inna rzecz, że w sprawach ideologicznych Z. N. P. chętniej będzie słuchał p. Kolanko, jak działaczy obozu rządowego".

Leib-organem p. Nowickiego jest „Robotnik". Za jego też pośrednictwem p. Nowicki prostuje wiadomości, jakoby był posłem z ramienia B. B. Posłem nie był, — pisze — tylko mu proponowano mandat, ale go nie przyjął.

O. Z. N. w Poznaniu

W Poznaniu Stron. Narodowe rozlepiło afisze wzywające ludność na zebranie w sprawie wyborów do Rady miasta. Niewiadomo, czy termin wyborów będzie utrzymany. Ale nie o to chodzi... „Dziennik Poznański", zbliżony do O. Z. N. użala się, że Stron. Narodowe rozwija żywą działalność, a O. Z. N. — nic...

„Niestety — pisze „Dziennik Poznański" — akcji O. Z. N. w Poznaniu dotychczas nie widzimy. Redakcja nasza uważała za swój moralny obowiązek wypowiedzieć się w pełni i bez zastrzeżeń za deklaracją lutową i za pracami organizacyjnymi O. Z. N. Dziś zaś wraz z wieloma innymi czynnikami bolejemy nad tym, że **w ciągu roku istnienia O. Z. N., jego poznańscy organizatorzy nawet nie zdobyli się na otwarcie lokalu organizacyjnego.** Mówimy o pracy O. Z. N.— miejskiego, bo O. Z. N. — wiejski ma swój lokal i działa w terenie. Tymczasem było dużo zapału(?) w szerokich masach dla idei konsolidacji narodu i dla myśli, aby pracować nie dla jednej partii, lecz dla idei powszechnej zgody. Tego zapału nie potrafiono wyzyskać.

A tu Str. Narodowe zaczyna swą akcję wyborczą pod hasłem „Poznań pozostanie narodowym", które i nam jest bliskie aczkolwiek w pojęciu szerszym nie zaś partyjnym. A tu PPS włazi w teren z hasłami wręcz przeciwnymi. A „my" nic! Zastanawiamy się najwyżej co to znaczy ....„my!"

List spod Gewontu

Drugie oblicze Zakopanego

W Zakopanem kotłują się antagonizmy polityczne. Zgromadzenia, ulotki, afisze.. „Narodowcy“, socjaliści... Zajścia, konflikty, waiki.

ULOTKI, „ATRAKCJE“, KOLEJKA.

Nie rozumiem, dlaczego wolno było socjalistom ich perfidne ulotki — w których nie było ani jednej czwartej prawdy — rozdawać publicznie przez kilka dni po ulicach, a nawet i na targowisku w obecności dyżurującego tam policjanta. Natomiast narodowcy musieli swoje rozdawać w sekrecie.

Inne ulotki, które wpycha się na pryncypalnej ulicy Z. w ręce przechodniów to zapowiedzi atrakcji i imprez. Setki tych ulotek wala się po ulicach, gdyż nie są nikomu potrzebne; miasto jest po prostu oblepione różnymi plakatami zapowiadającymi te właśnie atrakcje i imprezy.

Tak jak na Krupówkach, tak jest i w prasie. Niektóre narodowe i socjalistyczne pisma wypruwają sobie po prostu wnętrzności o to, co jest bolączką i wstydem miasta, a co powinno być przemilczane.

Przypominają mi się słowa premiera Czechosłowacji dra M. Hodży, wypowiedziane do narodu Słowackiego i Czeskiego: Pomimo, że nie lubimy słuchać, co mówi nasz sąsiad słowiański o sobie i do siebie, jednak te słowa dla swojej trafności powinny znaleźć posłuch i u nas.

Dr M. Hodża powiada: „Zaprzyjaźniamy się z całym światem, lecz kiedy wreszcie zaczniemy się zaprzyjaźniać między sobą? Jesteśmy ciekawym narodem... Dowodzimy sobie nawzajem w naszych dziennikach, że jesteśmy nicponie i wtedy zagranica dowiaduje się od nas, że źle sądziła o nas, gdyż przypuszczała, że jesteśmy narodem stojącym na wysokości zadania“.

Żeby te wszystkie „przykrości“ w Zakopanem osłodzić ludziom, oficjalny organ miasta „I. K. C.“ rozpisuje w szumnych sprawozdaniach, (nie brak i fotografii), że wszystko jest u nas piękne. Miasto, góry, imprezy i atrakcje; a już kolejka linowa ma pokryć wszystkie braki. Jest jednak publiczną tajemnicą, że to „intratne“ przedsiębiorstwo, nie przedstawia się świetnie. Ile to ludzi (mając bilet jazdy kolejką, dołączony do biletu kolejowego) odchodzi z irytacją ze stacji kolejki w Kuźnicach, dowiedziawszy się, że kolejka z powodu wiatru w górach nie jeździ. Gorzej jeszcze, jak jeździ w górę, a na dół z powodu wiatru nie może zjechać!

Czytelnikowi pism codziennych przedstawia się Zakopane jako stacja turystyczna, z której turysta jak najprędzej ucieka w góry, albo znów jako miejsce rozrywkowe, gdzie wszystko uchodzi, a gdzie najgłówniejszą atrakcją są bójki pomiędzy góralami albo żydami i narodowcami. Jednym się to podoba, drudzy tego unikają, uważając, że tak poważną kwestię, jak żydowska, załatwić się powinno w inny sposób, w przeciwnym razie znów tylko żyd skorzysta.

DRUGIE OBLICZE.

Takie jest oblicze obecnego Zakopanego! Czy to oblicze jedyne? Nie! Dzięki Bogu, nie! Jest jeszcze inne. Cicho wegetuje, ale żyje i tworzy, pomimo, że „na bocznych ulicach Zakopanego“.

W małej sali starego Sokoła naradzali się niedawno pedagodzy i rodzice obu gimnazjów, jak uchronić młodzież przed „sezonami“. W małych, lecz czystych klasach szkolnych żeńskiego gimnazjum „Szarotka“ schodzą się co miesiąc matki, by wysłuchać prelekcji na temat wychowania. O ile się zbytnio uskarżają, lub nie są zadowolone z obecnej młodzieży, to od pani dyrektorki usłyszą, że nie jest tak źle, młodzież nasza nie zawiedzie, i w swoim czasie ujawni zdrowe zasady, które w nią wszczepiano.

Organizacje skautowskie i Sodalicji Mariańskiej na terenie szkolnym wpływają bardzo korzystnie na młodzież.

Na Bystrym mamy zakład Uniwersytetu Jagiellońskiego dla dzieci dotkniętych gruźlicą, który oprócz leczenia zapewnia tym dzieciom naukę w zakresie 7 klas szkoły powszechnej. Zakład, mogący śmiało konkurować z zakładami zagranicznymi tego typu.

Przy ulicy Piłsudskiego pracuje szkoła Przemysłu Hotelarskiego. Z każdym rokiem powiększa się liczba uczenic, jak w pięknych lokalach przy ulicy Witkiewicza, dziewcząt wiejskich uczących się robót ręcznych i koronek klockowych. Oprócz tego inne gałęzie przemysłu chałupniczego rozwijają się pomyślnie (o czym pisałam już w grudniu ub. roku).

W skromnej, lecz własnej sali w „Organistówce“ ma swoją siedzibę „Echo Tatrzańskie“, które pracuje coraz lepiej, objeżdżając ze swoim chórem główniejsze miasta Polski.

Pięknie i bogato przedstawia się tegoroczna wystawa artystów malarzy. Z każdym rokiem znać coraz wyższy poziom prac młodych artystów, a starsi niezmordowanie tworzą dalej.

Towarzystwo Tatrzańskie ma zamiar zbudować w pobliżu miasta pokazową zagrodę góralską oraz wzorowy szałas w owcami i pokazem wyrobu „oszczypków“.

Ma więc Zakopane dość zasług i prac kulturalnych, o których warto by się rozpisać. Prasa woli jednak co innego.

Poza tym i tu nie brak luk. I tak na wspomnianej wystawie brak jest rzeźby. Pamiętam jak to dawniej było; rzeźbiarze zakopiańscy mieli swój osobny oddział na wystawach w Krakowie w Pałacu Sztuk Pięknych. Z zanikiem rzeźby podhalańskiej idzie ręka w rękę i zanik w architekturze stylu witkiewiczowskiego, z którym się paraduje już tylko w propagandowych przewodnikach Zakopanego wydawanych w czterech językach. Jaki cel spełnia dziś szkoła przemysłu drzewnego która otwarto dla podniesienia sztuki podhalańskiej i ludowej?“

Aż mi wstyd, że ja przybysz (sprzed 27 laty) przypominać muszę to, czego zapomniać się nie powinno, a co jest prawdziwym obliczem Zakopanego.

M. Ostrawicka.

Z dnia

Sprostowane sprostowanie

Kiedyś byłem świadkiem humorystycznego incydentu. Oto na jednej z ulic, do idącego przede mną jegomościa w kaszkiecie doskoczył w pewnej chwili jegomość w dżokejce i począł jegomościa w kaszkiecie okładać pięściami. Zrobił się krzyk i zamieszanie. Wreszcie gdy publiczność rozdzieliła zapaśników, wywiązał się całkiem dziwaczny dialog:

— Co pan się do mnie przyczepił? — zawołał jegomość w kaszkiecie — ja pana pierwszy raz na oczy widzę!

Jegomość w dżokejce przypatrzył się badawczo jegomościowi w kaszkiecie.

— Patrzcie — powiada zdumiony — to przecież nie pan!

— Pewnie, że nie ja — mówi rozżalony jegomość w kaszkiecie.

Po kilku słowach wyjaśniło się całe nieporozumienie. Oto jegomość w dżokejce został obrażony przez jegomościa w kaszkiecie (nie przez tego, którego pobił, tylko przez innego). Zaczaił się więc na rogu i gdy tylko zobaczył kaszkiet „huzia“ na niego. Po niewczasie okazało się, że wprawdzie kaszkiety były podobne, ale głowy, które nosiły te kaszkiety bardzo się różniły między sobą.

Cała ta historia przypomniała mi się przed kilkoma dniami. Oto do redakcji nadszedł list w którym jedna z instytucji nawymyślawszy nam co wlazło domaga się zamieszczenia „urzędowego sprostowania“.

Czytamy list raz dwa, i nic nie rozumiemy. O instytucji takiej wogóle nie pisaliśmy, co więcej nawet, nie wiedzieliśmy, że taka instytucja istnieje. Niemniej ponieważ przepisy prasowe są bardzo rygorystyczne, schowaliśmy list „na wszelki wypadek“.

Niespodziewanie otrzymaliśmy następnego dnia nowy list od tej samej instytucji. W liście „instytucja“ ta bardzo nas przeprasza za poprzedni list, albowiem wszystko to co napisała, skierowała pod niewłaściwym adresem.

Może o tej historii nie wartoby pisać, gdyby nie istniała w Polsce plaga sprostowań. Ale istnieje. Człowiek się chwilami boi napisać o tym, czy o owym, gdyż a nuż przyjdzie sprostowanie. Choćby „sprostowanie“ w formie konfiskaty. Bo w ten ostatni sposób także prostuje się u nas „ścieżki pańskie“.

Peer.

Radiofonizujmy szkołę

J. F. PREUSSNER.

Potęga imaginacji

Znany jest powszechnie dowcip, parodiujący system panujący w Niemczech. Oto w czasie inspekcji jednego z obozów pracy, kanclerz Hitler spostrzega w pewnej chwili, że jeden z oddziałów na komendę swego dowódcy, zaciska pasy. Zaintrygowany kanclerz zapytuje, co ta scena ma znaczyć.

— Śniadanie! — informuje lakonicznie kancerza dowódca obozu pracy.

Może tak było, może nie było — jak mówi Mark Twain — ale, mogło tak być. Mogło się to zdarzyć w Niemczech, we Włoszech, maluczko, a zdarzy się i w Polsce. U nas oczywiście w innej formie...

Są ludzie, którzy już dzisiaj wierzą, że przez mechaniczne „przelewanie“ da się uzdrowić skarb państwa (tymczasem jest to typowe przelewanie z pustego w próżne); są tacy, którzy wierzą, że na mocy „ukazu“ można zniszczyć takie czy owakie zło; są także i tacy, którzy łudzą się, że przy pomocy słów można tworzyć wartości. Co gorsza — każą w to wierzyć innym (może dlatego, że sami nie bardzo wierzą).

Tymczasem życie jest — życiem. Na to nie ma rady. Życie nic sobie nie robi z „rozkazów“, „zakazów“ i „ukazów“ i to bez względu na to, czy intencje „rozkazodawcy“ są szlachetne, czy nie. Zło bowiem nie da się wykorzenić zakazem, krzywdy nie można naprawić okólnikiem, a straty wyrównać złożeniem wyrazów ubolewania. I odwrotnie: żaden rozkaz nie zmusi nikogo do noszenia portmonetki pod kapeluszem, a grzebienia w spodniach. Jeżeli nawet taki „ukaz“ wyjdzie, to wkrótce stanie się „martwą literą prawa“.

Dosyć jaskrawym dowodem tego jest sprawa, która przez jakiś czas trapiła mieszkańców Krakowa. Oto pewnego dnia Kraków został pokratkowany białymi liniami, a jednocześnie wyszedł „ukaz“, że mieszkańcom podwawelskiego grodu wolno się poruszać tylko między białymi liniami. Specjalnie wydelegowani posterunkowi „uczyli“ publiczność, jak należy chodzić. Ponieważ za naukę trzeba płacić (w Polsce bardzo słono), więc pobierano złotówkę od jednej „twarzy“.

Dziś ta cała zabawa w wielki Kraków należy do przeszłości. Jeszcze tylko na rogu Sławkowskiej i Rynku publiczność omija z respektem posterunkowego; w innych punktach miasta można przechodzić przez jezdnię nawet na czworakach.

Oczywiście nie wiadomo, co będzie na wiosnę. Wiosna — to zawsze wiosna. Wszystko się zieleni, więc może referent przypomni sobie o „konieczności“ regulowania ruchu krakowskiego. — Przepisy istnieją nadal. A jeżeli przepisy istnieją, to cóż łatwiejszego, jak je stosować.

Ze swej strony radzę „odpowiedzialnym“ (czy jak to nazwać) czynnikom, aby porzucił metody „nauki“ stosowane w Krakowie. Czy nie lepiej sięgnąć do wzorów warszawskich? W Warszawie przecież ukazały się ogłoszenia, które w sposób bardzo prosty i radykalny załatwiają sprawę regulowania ruchu ulicznego. Ogłoszenia te były mniej więcej następującej treści:

„Uwaga, panowie automobiliści! Każdego przechodnia, którego napotkacie na jezdni w miejscu niedozwolonym do przechodzenia, możecie bezkarnie przejechać“.

Do powyższego ogłoszenia radzę dodać cennik za przejechanych obywateli. Na przykład: za jednego trupa 4 zł, za dwa trupy 7 zł, za tuzin 15 zł (łącznie z rabatem). Zaręczam, że nasi automobiliści w mig zrobią porządek na ulicach.

Osobiście nie mam nic przeciwko temu. Gorzej byłoby, gdyby wyszło prawo wekslowe, zezwalające wierzycielom strzelać do niewypłacalnych dłużników, Izbie Skarbowej wieszać opornych podatników, a wszystkim obywatelom, gdyby ro. a zano uwierzyć, że tak być powinno.

Może i do tego dojdzie. Dożyjemy, to — zobaczymy.

Wiadomości sportowe

Losowanie o puchar Davisa

Polska walczy w pierwszej rundzie z Danią.

W Waszyngtonie odbyło się losowanie zawodów o puchar Davisa. Losowania dokonał sekretarz stanu spraw zagranicznych Ameryki Cordell Hull. Ogółem do rozgrywek zgłosiło się 25 państw, z tego 21 w strefie europejskiej, a 4 w strefie amerykańskiej.

Losowanie dało następujące wyniki: W pierwszej rundzie walczyć będą Francja z Holandią, **Polska z Danią**, Irlandia z Włochami, Czechosłowacja z Jugosławią i Anglia z Rumunią.

PIERWSZY MECZ AMERYKANSKICH HOKEISTÓW W EUROPIE.

Reprezentacja hokejowa Ameryki przyjechała wczoraj do Europy i rozegrała pierwszy mecz w Paryżu z reprezentacją Francji. Amerykanie wygrali z trudem nieznacznie 2:1 (1:1, 0:0, 1:0). Amerykanie zawiedli, ich drużyna zaprezentowała się słabo, nie wykazując tych walorów, jakich się od niej spodziewano.

AUSTRIACY DALEJ ZWYCIĘŻAJĄ W ZAKOPANEM.

W Zakopanem odbyły się w piątek slalom panów i pań.

W konkurencji pań wyniki uzyskano następujące: 1) **Gödl** (Austria) 83,1 sek. i 80 sek. łącznie 163.1, 2) **Marusarzówna Maria** (ENPTT) 88,6 i 87,1 — 175.7, 3) **Marusarzówna Helena** (SNPTT) 84,5 i 95,1 — 179,6.

W konkurencji panów: 1) Roehrl (Austria) 86,8, 89,9, łącznie 176,7, 2) **Kreuzel** (Austria) 90,2, 89,6, łącznie 179,7, 3) **Zając Marian** (HKN Zakop.) 89,6, 91,2, łącznie 180,8, 4) **Zając Karol** (Wisła Zak.) 92,7, 91,6 łącznie 184.3, 5) **Lipowski** (Wisła) 99.6, 88, łącznie 178.6, 6) **Bochenek** (Wisła) 190.8, 7) **Szindler** (Wisła) 191.4, 8) **Uznański** (Wisła) 192.5, 9) **Berger** (Austria) 194,1, 10) Wirtus (HKN Zak.) 195.4.

W kombinacji alpejskiej zwyciężyli Austriaczka **Goedl** przed Marią Marusarzówną, oraz **Roehrl** (Austria) przed Marianem Zającem.

Radio

Programy stacyj radiowych:

PONIEDZIAŁEK 7 LUTEGO 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; — 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa audycja dla dzieci; — 16.15 Koncert orkiestry wojskowej; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Röntgen i röntgenologia“ — pogadanka; **17.15 Fragmenty z opery dziecięcej „Za późno“; 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe; — 18.10 Uczmy się polskich tańców; 18.30 Program na jutro;** 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 „Dyskutujmy“; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka taneczna; w przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.40 Nowości literackie; 22.00 Koncert orkiestry; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 Audycja dla dzieci; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Utwory Mozarta na obój i fortepian; 18.40 **„Nasi niewidzialni niewolnicy“** odczyt; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 13.45 Koncert solistów; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Audycja dla dzieci; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „Surowce przemysłowe w Małopolsce Wschodniej“ — pogadanka dla rolników; 18.20 Koncert wokalny; 18.35 „Literat na arenie społecznej“ — szkic literacki; 18.50 Lokalne wiadomości sportowe; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 13.00 Audycja dla szkół; 13.20 Koncert życzeń; 13.35 Muzyka z płyt; 14.00 „Szkoły gospodarcze“ — pogadanka; 14.10 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Koncert muzyki; 18.40 Lekcja języka polskiego; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 20.00 **Brno** „Stworzenie świata“ — orat.; 20.05 Oslo Koncert symfoniczny; 20.05 **Lipsk Koncert symfoniczny**; 21.00 **Mediolan Koncert instrumentalno-wokalny**; 21.15 **Deutschlandsender** Recital fortepianowy; 21.30 **Strasburg Koncert symfoniczny**; 21.30 **Radio Paris „Włóczęgi“** — operetka; 21.40 Budapeszt „Pamięci Ravela“ — koncert orkiestrowy.

Pamiętaj o pomocy zimowej

Kredyty Banku Gosp. Krajowego

na akcję budowlaną w roku 1938

W związku z ustalonym przez Komitet Ekonomiczny Ministrów planem akcji kredytowo-budowlanej w roku 1938 — Bank Gospodarstwa Krajowego rozesłał zawiadomienia do Komitetów Rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych w roku bieżącym na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego oraz o zasadach, jakie mają obowiązywać przy uchwalaniu przez Komitety Rozbudowy wniosków pożyczkowych.

Ze względu na znaczne zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa sprawą budownictwa mieszkaniowego — podajemy poniżej najważniejsze zasady i wytyczne, jakie w akcji kredytowania budownictwa mieszkaniowego w 1938 roku — będą miały zastosowanie.

Akcja kredytowo-budowlana 1938 roku będzie dotyczyła budownictwa domów blokowych wielomieszkaniowych, drobnego budownictwa mieszkaniowego i remontu większych domów o przeważającej liczbie małych mieszkań.

Poniżej wymieniamy wysokość kontyngentów kredyt., przydzielonych większym miastom Rzeczypospolitej:

Białystok 80.000 zł., Bydgoszcz 250.000 zł., Częstochowa 300.000 zł., Dębica 100.000 zł., Gdynia 2.800.000 zł., Kielce 200.000 zł., Kraków 800.000 zł., Lublin 250.000 zł., Lwów 1.100.000 zł., Łódź 1.600.000 zł., Nisko 60.000 zł., Nowy Sącz 80.000 zł., Poznań 700.000 zł., Przemyśl 110.000 zł., Radom 300.000 zł., Rzeszów 350.000 zł., Sandomierz 60.000 zł., Skarżysko-Kamienna 90.000 zł., Starachowice-Wierzbnik 40.000 zł., Sosnowiec 250.000 zł., Stanisławów 150.000 zł., Tarnów 170.000 zł., Tarnopol 60.000 zł., Toruń 250.000 zł., Warszawa 5.400.000 zł., Wilno 160.000 zł., Włocławek 80.000 zł., Zakopane 60.000 zł.

Na kontyngenty dla innych niewymienionych miast przypada łącznie kwota 2.650.000 zł.

W granicach przydzielonych kontyngentów Komitety Rozbudowy mogą już uchwalać wnioski pożyczkowe i przesyłać je do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przy uchwalaniu wniosków przez Komitety Rozbudowy, obowiązywać będą w roku 1938 następujące zasady:

1) pożyczki udzielane będą zarówno na budowę domów murowanych, jak i drewnianych — bez żadnych ograniczeń;

2) pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu będą mieli ci, którzy już w latach ubiegłych rozpoczęli budowę domów o małych nie więcej niż 4-izbowych i średnio wyposażonych mieszkaniach, a nie mogli ich wykończyć z powodu niemożności uzyskania pożyczki;

3) a) maksymalna wysokość kredytu na jeden budynek może wynosić:

dla budownictwa blokowego o kubaturze minimum 2.500 metrów sześciennych — do wysokości 25 proc. kosztów budowy; w miastach: Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Łodzi i w Warszawie — do 30 proc. kosztów budowy,

dla drobnego budownictwa — 4.000 zł., zaś w Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Łodzi — 5.000 zł. na budynek jednomieszkaniowy, z tym że kwota kredytu przy budownictwie drobnym musi się mieścić najwyżej w granicach 30 proc. kosztów budowy.

Wysokość kredytu na kapitalne remonty domów o przeważającej liczbie małych mieszkań i na polepszenie ich wyposażenia przez zaprowadzenie instalacji sanitarnych — wynosić może do 75 proc. kosztów remontu.

b) powyższe normy maksymalne dla drobnego budownictwa — mogą być podwyższona o 50 proc. na każde następne mieszkanie w budynku — z tym, że kwota kredytu w żadnym wypadku nie przekroczy 30 proc. kosztów budowy. Przez samodzielne mieszkanie rozumie się mieszkanie, złożone przynajmniej z jednego pokoju z kuchnią i przynależnościami, o powierzchni użytkowej co najmniej 30 m. kw.;

4) pożyczki będą udzielane za zabezpieczeniem hipotecznym na pierwszym miejscu (przy kredytach na remonty domów — również i na dalszym miejscu hipotecznym, po ewentualnych pożyczkach długoterminowych, jednak w granicach połowy wartości nieruchomości — według oceny Banku). Z tego wynika, że te osoby, które nie będą mogły dla pożyczki budowlanej udzielić hipotecznego zabezpieczenia — nie mogą liczyć na jej uzyskanie;

5) pożyczki budowlane podlegać będą amortyzacji w okresie do lat 25-ciu a przy większych pożyczkach na domy blokowe — na okres nawet dłuższy. Oprocentowanie tych pożyczek wynosi 6 i jedna czwarta proc,, a od czasu rozpoczęcia spłaty — 6 proc. rocznie łącznie z dodatkiem administracyjnym Banku.

Z uwagi na ograniczony termin rozdziału kontyngentów — leży w interesie tych wszystkich, którzy zamierzają ubiegać się o kredyt budowlany, aby jak najrychlej wnieśli podania do Komitetu Rozbudowy o uchwalenie wniosku pożyczkowego. Do podania takiego dołączyć należy:

1. zatwierdzony plan budowy,
2. kosztorys, i
3. świadectwo hipoteczne,

stwierdzające, że nieruchomość, na której ma być zabezpieczona pożyczka Banku stanowi własność budującego.

W końcu zauważa się, że cała kwota przewidziana na akcję budowlano-mieszkaniową w 1938 roku została już całkowicie rozdzielona — wobec tego miasta, które nie zostały uwzględnione przy podziale kontyngentu — nie mogą liczyć na uzyskanie choćby minimalnego kontyngentu, zaś te miasta, które otrzymały kontyngent — na jakiekolwiek zwiększenie tegoż.

Przymusowa fuzja kopalń angielskich

Izba Gmin odbyła doniosłą debatę węglową nad projektem rządowym, przewidującym przymusową fuzję kopalń celem zlikwidowania anormalnych warunków w brytyjskim przemyśle węglowym, gdzie istnieje blisko tysiąc samodzielnych handlowo przedsiębiorstw. Rząd stał w obliczu dwóch opozycji: jednej oficjalnej, prowadzonej przez leaderów Labour Party, który domagał się specjalnego zabezpieczenia górników przed utratą pracy wskutek amalgamacji przedsiębiorstw, i drugiej — we własnych szeregach większości rządowej, prowadzonej przez posłów konserwatywnych, reprezentujących interesy przemysłowców, a domagających się jednoczesnego zabezpieczenia przed automatycznym głosowaniem przymusowej amalgamacji.

Poprawka Labour Party została znaczną większością rządową odrzucona po wyjaśnieniach referującego ustawę w imieniu rządu ministra handlu Stanleya, który wyjaśnił, że chodzi o zmniejszenie ilości nierentujących się handlowo przedsiębiorstw, lecz nie ozmniejszenie liczby kopalń, wobec czego obawy utraty pracy przez górników w wyniku przeprowadzonej amalgamacji upadają.

Poprawka opozycji konserwatywnej natomiast została przez wnioskodawców wycofana, wobec oświadczenia ministra Stanleya, że rząd z własnej inicjatywy wniesie do ustawy uzupełnienie, w myśl którego powołana zostanie do życia specjalna komisja parlamentarna, do której przemysłowcy będą się mogli w każdym poszczególnym wypadku, w którym uznają amalgamację za nieusprawiedliwioną, odwołać.

W ten sposób rząd poczyniwszy pewien kompromis w stosunku do przemysłowców przeforsował zasadę przymusowej amalgamacji i na ogół wyszedł z debaty zwycięsko.

Dekadowy bilans Banku Polskiego

W trzeciej dekadzie stycznia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.4 miln. zł. do 436.0 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 2.2 miln. zł. do 32.1 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 2.6 miln. zł. do 50.6 miln. zł.

Obieg biletów bankowych powiększył się o 50.7 miln. zł. do 1.014,0 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35.14 proc.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawnych 5 i pół proc.

Kalendarzyk katolicki

NIEDZIELA 6 LUTEGO. Św. Tytusa, Biskupa i Wyznawcy. Św. Tytus, biskup, drugi uczeń i powiernik św. Pawła, towarzysz jego podróży apostolskich, w końcu biskup na Krecie.

Wschód słońca 7:10, zachód 16:31. Długość dnia 9 godzin 21 min.

Kronika krakowska

W RAMACH TYGODNIA SODALICYJNEGO odbędzie się w niedzielę 6 b. m. Zebranie ogólne Sodalicji Akademików U. J. w sali nr. 39 U. J. o godz. 11. W programie zebrania odczyt prof. Ludwika Skoczylasa p. t. „Kościół w Polsce i życie w Polsce". Wstęp także dla gości spoza sfer akademickich.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M.: Niedziela 6. II. 3 po poł. „Gałązka rozmarynu; wiecz. „Czemu kłamiesz najdroższa?"

Teatr M.: Poniedziałek 7. II. „Bal maskowy".

Teatr M.: Wtorek 8 II. „Gałązka rozmarynu".

ADRIA: „Bez rozkazu" i „Trudno jest łatwo zarobić".

APOLLO: „Robert i Bertrand" (Dymsza, Bodo).

BAGATELA: „Moja panna mama" i Rewia jubileuszowa.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 5 do czwartku 10 bm. włącznie „Znachor" — Junoszа Stępowski.

L. O. P. P: „Skrzydła nad Honolulu". Wendy Barrie i Bey Milland.

KINO MUZEUM: W niedzielę i poniedziałek 6 i 7 b. m. „Szarża lekkiej brygady".

PROMIEŃ: Książę i żebrak.

STELLA: Handlarze żywym towarem (Droga do Rio).

ŚWIT: „Kościuszko pod Racławicami".

SZTUKA: „Truxa", (La Jana).

UCIECHA: Towarzysze broni (La Grande illusion).

WANDA: „Motyl hiszpański" w gł. rol. Jeanette Mac Donald.

ZORZA: Rok 2.000.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia Pawła Barabasa p. t.: „Mężczyznom lepiej", w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

Z TEATRU ZW. MŁODZ. PRZEM. I RĘKODZIELNICZEJ. Prawdziwą biesiadą karnawałową, to wspaniały wodewil Stefana Turskiego, tryskający humorem starego przedwojennego Krakowa. „Krowoderskie zuchy" odegrane zostaną po raz trzeci w Teatrze Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej — Skarbowa L. 2, dzisiaj w niedzielę o godzinie 18.

DZIŚ DELA LIPIŃSKA W STARYM TEATRZE. Słynna międzynarodowa diseuse, Dela Lipińska, mistrzyni charakterystycznych piosenek, zdumiewająca słuchaczy wszechstronnością interpretacji nowoczesnej sztuki, wystąpi z jedynym wieczorem dziś w niedzielę, 6 bm. w Starym Teatrze.

Z żałobnej karty

Ś. p. Ludwik Misky

Śmierć zabrała Go prawie nagle spośród nas. Szerokie warstwy nauczycielstwa zwłaszcza szkół zawodowych znały Go przede wszystkim jako naczelnika Wydziału Kuratorium krakowskiego, zawsze bardzo dostępnego i uczynnego; świat inteligencji cenił w Nim poza wysoką kulturą ludzką, oryginalny i bardzo subtelny talent artysty-malarza. Bardzo wczas, bo już w dwudziestym drugim roku życia Ludwik Misky zaraz po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych, gdzie był uczniem Leona Wyczółkowskiego, urządza pierwszą wystawę swych prac. Odtąd przez długie lata coraz więcej daje się poznać jako pejzażysta i subtelny portrecista. Równocześnie ucząc w gimnazjach krakowskich staje się pionierem nowych metod w nauczaniu rysunków. Po wojnie zaczyna pracować w administracji szkolnej, ale przy absorbujących zajęciach ma zawsze czas na swoją sztukę. Słusznie podniósł Kurator Stypiński w mowie pogrzebowej, że ś. p. Misky umiał swoje niezwykłe walory ludzkie okazywać na różnorodnych polach swej pracy. Chociaż życie przygnębiało Go niejedną przykrością, chociaż odczuwał je mocno — umiał zachować pogodę ducha. Ostatnio zgnębiły Go trudności szkół jego resortu i przyspieszyły wczesną, bo w 55 r. życia śmierć.

Cześć Jego zacnej pamięci! W.

Kronika telegraficzna

MOSKWA — Poseł rumuński Ciunta opuścił dziś Moskwę, będąc odwołany do Bukaresztu. Jednocześnie pos. sowiecki Ostrowski opuścił Bukareszt, udając się do Moskwy.

BUENOS AIRES — Minister finansów Acevedo zaprzecza, jakoby rząd zamierzał ustalić nowy obniżony kurs wymiany pesa.

OTTAWA — W m. Sudbury (Stan Ontario) zginęło 5-ciu górników przywalonych blokiem skalnym w czasie zakładania nowego chodnika.

KAPSZTADT — Wybuch, który nastąpił w fabryce dynamitu w Somerset West pociągnął za sobą śmierć 11 osób.

RIO DE JANEIRO — W pobliżu Ipamery w stanie Sao Paulo wykoleił się pociąg wojskowy. Czterech żołnierzy zginęło, 44 odniosło rany.

Po zgonie ś. p. K. H. Rostworowskiego

Zgon wielkiego poety i płomiennego Polaka, ś. p. K. H. Rostworowskiego, wywołał w mieście nieopisane wrażenie. W ciągu piątku wieść o nim dotarła do najdalszych zakątków kraju, wszędzie wywołując żal. Cała prasa bez wyjątku poświęca Zmarłemu obszerniejsze wspomnienia pośmiertne i podaje szczegóły śmierci znakomitego poety i dobrego chrześcijanina.

Zwłoki Poety po zgonie przeniesiono do widnej oszklonej werandy, w której poeta lubił w dnie słoneczne przebywać. I tu spoczęły na podwyższeniu w powodzi kwiatów. Wczesnym rankiem wikariusz parafii Najśw. Zbawiciela na Zwierzyńcu, Ks. Józef Zwardoń, odprawił przy zwłokach Mszę św. żałobną, której wysłuchała Rodzina Poety.

Zewsząd napływają telegramy kondolencyjne

Czcigodna wdowa po ś. p. K. H. Rostworowskim, odbiera ze wszystkich stron wyrazy współczucia, składane osobiście, względnie drogą telegraficzną. W piątek na wieść o śmierci ś. p. K. H. Rostworowskiego, **Ks. Metropolita Sapieha złożył Wdowie osobiście w towarzystwie Ks. kapel. dra Groblickiego kondolencje. Również prezydent miasta, dr Kaplicki, złożył wyrazy współczucia.**

W dniu wczorajszym napłynęły m. in. następujące depesze: „Przejęci do głębi smutkiem i żałobą, która spada na cały naród z powodu zgonu ś. p. K. H. Rostworowskiego, wielkiego pisarza i Polaka, nieugiętego bojownika idei narodowej, przesyłamy Czcigodnej Pani i Rodzinie wyrazy serdecznego współczucia. Zarząd Główny Stron. Narodowego". Nadto — nadeszły telegramy od **p. min. Świętosławskiego, wiceministra Aleksandrowicza, nacz. wydz. Zawistowskiego, P. A. L., Zw. Autorów Dramatycznych, Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej, Tow. Literatów i Dziennikarzy w Warszawie, „Warszawskiego Dzien. Nar.", „Kuriera Poznańskiego", i stosy depesz od osób prywatnych z całej Polski.**

Salwator czy Skałka

Pisaliśmy już, że życzeniem Zmarłego było spocząć na pięknym cmentarzu parafii zwierzynieckiej, na stokach Sikornika. Prezydium miasta jednak i **Związek Zawodowy Literatów w Krakowie, oceniając zasługi Zmarłego, zwrócili się do Wdowy po ś. p. K. H. Rostworowskim o zgodę na pochowanie Zmarłego w Grobach Zasłużonych na Skałce. Pierwsza interwencja w piątek nie odniosła skutku. P. prezydent Kaplicki ponowił prośbę w sobotę. Czcigodna Wdowa po Zmarłym, kierując się pietyzmem dla ostatniej woli ś. p. K. H. Rostworowskiego, prośbie tej odmówiła.**

W niedzielę w godzinach popołudniowych odbędzie się przeniesienie zwłok do kościoła Najśw. Zbawiciela, gdzie pozostaną przez noc. Od rana w poniedziałek przy zwłokach będą odprawione Msze św. Nabożeństwo poprzebowe rozpocznie się o godz. 10. **Przemówienie żałobne w kościele wygłosi b. Rektor U. J., Ks. dr K. Michalski. Będzie to**

JEDYNE PRZEMÓWIENIE W CZASIE POGRZEBU Ś. P. K. H. ROSTWOROWSKIEGO,

który sobie nie życzył mów pogrzebowych.

Wolą Zmarłego było również, by nie składano wieńców na trumnie, ewentualne zaś datki, by były przeznaczone albo na bursę Ks. Kuznowicza, albo na akcję Br. Albertynów. Kierując się tą wolą Zmarłego, **Związek Zawodowy Literatów przeznaczył 50 zł na bursę Ks. Kuznowicza, a 50 zł na Zakład wychowawczy Br. Albertynów.**

Pogrzeb ś. p. K. H. Rostworowskiego będzie z pewnością potężną manifestacją szerokich warstw narodu, które Go kochały i czciły. Szczupłość miejsca, na którym będzie orszak pogrzebowy się posuwał, każe zawczasu zabezpieczyć należycie porządek pogrzebu. Z tego względu „Związek Zawodowy Literatów Polskich" wzraca się do organizacyj, zwłaszcza harcerstwa, o zorganizowanie szpalerów dla pochodu żałobnego, celem utrzymania porządku. Do szpaleru staną poczty sztandarowe wszystkich średnich szkół m. Krakowa.

OFIARA GMINY M. KRAKOWA.

Zgodnie z intencją wielkiego twórcy „Miłosierdzia", **prezydent miasta złożył imieniem Gminy m. Krakowa 2.000 zł, przeznaczając je po połowie na Brata Alberta i Bursę Zw. Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej ks. Kuznowicza T. J.**

Tradycje Krakowa na polu współpracy pol.-węgierskiej

Z okazji wizyty Regenta Horthy'ego w Polsce, ostatnie posiedzenie **Tow. Miłośników Krakowa poświęcone zostało źródłowemu referatowi znawcy stosunków polsko-węgierskich, prof. U. J. dr. Jana Dąbrowskiego, na temat tradycyj Krakowa na polu współpracy polsko-węgierskiej.**

Przyczyną wczesnego nawiązania stosunków Krakowa z Węgrami było dogodne położenie geograficzne podwawelskiego grodu. Dzięki temu ożywiły się nie tylko stosunki handlowe, ale również kulturalne. **Błog. Salomea, torująca drogę regule św. Franciszka, wprowadza do Polski dwie córki Beli IV, błog. Kingę i błog. Jolantę, z których pierwsza tak silnie życiem swym i działalnością związała się z Krakowem. U schyłku XVI wieku stanęła spiżowa postać Stefana Batorego. Przez wiele lat uniwersytet krakowski był prawdziwą „Alma Mater" dla Węgier pozbawionych uniwersytetu, kształcił tysiące studentów węgierskich,** których pamięć zachowuje dziś marmurowa tablica pamiątkowa, wmurowana w gmachu Collegium maius (dziś Bibl. Jag.). **Węgrzy posiadali własną kaplicę w kościele OO. Franciszkanów.**

Z drukarń krakowskich wyszły pierwsze gramatyki i słowniki węgierskie, a na odwrót z Węgier do Krakowa szły wpływy artystyczne, zwłaszcza w dobie renesansu. Osobny rozdział stanowią tradycje z okresu walk o wolność w XIX wieku.

Przedmiotem handlu Krakowa z Węgrami były **głównie sukno, sól i miedź. Nici krakowskie słyną dotąd z dobroci swej w starych przysłowiach węgierskich. W XVI wieku rozwinął się na wielką skalę handel winem sprowadzanym z Węgier. Szeroko słynął stary węgrzyn przechowywany w krakowskich piwnicach; nawet łacińskie przysłowie podnosi smak wina, które było: „Hungariae natum, Cracoviae educatum".**

Awanse wysokich urzędników krak. Kuratorium szk.

Według wiadomości nadesłych z Warszawy z dniem 1 kwietnia, czterech wyższych urzędników Krakowskiego Kuratorium Szkolnego otrzyma awans. Pełniący do tej pory obowiązki naczelnika wydziału Szkół Powszechnych *p. Władysław Kabaciński* mianowany zostanie naczelnikiem tego wydziału z V grupą uposażeniową Do V grupy przesunięci zostaną również *wiz. Eu. Baliński* i naczelnik wydziału personalnego *dr Stanisław Korczyński.* Wreszcie pełniący obowiązki wizytatora *p. Feliks Bursa* mianowany zostanie wizytatorem i przesunięty do VI grupy uposażeniowej.

W najbliższym czasie spodziewane są dalsze awanse, które objąć mają urzędników Kuratorium Krakowskiego VII, VIII i IX grupy uposażeniowej.

Wystawa obrazów studentów Akademii Sztuk Pięknych

Dzisiaj w niedzielę o godz. 12 w południe nastąpi uroczyste otwarcie I wystawy studentów Akademii Sztuk Pięknych urządzonej staraniem Komitetu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w lokalu przy ul. św. Anny 1. Otwarcia dokonał z ramienia Towarzystwa Rektor Akademii Sztuk Pięknych profesor Fryderyk Pautsch. Urządzeniem tej pomysłowej i ze wszech miar pożądanej wystawy zajęła się Bratnia Pomoc Studentów Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem kuratora swego, prof. Ignacego Pieńkowskiego. Wystawa obejmuje około 200 prac w tym kilka rzeźb, znajdą się również na niej dzieła profesorów.

Publiczność zwiedzająca wystawę będzie miała rzadką *sposobność nabycia za bardzo niską cenę wartościowych dzieł malarskich, a zarazem możność przyjścia w ten sposób z pomocą niezamożnym studentom artystom, którzy w większości swej zdobywają wiedzę i umiejętności w nadzwyczaj trudnych warunkach życiowych.*

Czysty dochód z wystawy przeznaczony będzie w całości na pomoc młodzieży. Wystawa trwać będzie do końca lutego, a zwiedzać ją można w godzinach popołudniowych między godz. 17 a 19. Wstęp 30 groszy a dla młodzieży szkolnej 10 groszy. Osobne warunki dla wycieczek zbiorowych, które zgłaszać należy w sekretariacie wystawy przy ul. św. Anny 1 na jeden dzień naprzód celem ustalenia godzin zwiedzania.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru III.
w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 17.
Dnia 5 lutego 1938 r.
Sygn. III. Km. 553/37; III. Km. 86/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru III, B. Ornatowski, mający kancelarię przy ul. Starowiślnej 17, na podstawie art. 602 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9 lutego 1938 o godz. 10 rano w Krakowie, przy ul. Miodowej 11, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do dłużników Aleksandra Spatza, Zygmunta Spatza i Henryka Riecha w Krakowie, a składających się z urządzenia biurowego, maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej i innych, których oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Bogdan Ornatowski.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
w Krakowie, ulica Garncarska L. 9, II. p.
Godz. urz. od 8-13. Konto P. K. O. 415.107.
Sygn. VII. Km. 3149/37.
Dnia 26 stycznia 1938 r.
Wierzyciel: Bronisława Stankiewicz c/a Leopold i Sonia Eichhorn.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 10 lutego 1938 r. o godzinie 12-tej w Krakowie, ul. Zbrojów L. 1, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Leopolda i Soni Eichhorn, składających się z urządzenia domowego, aparatu radiowego „Elektrit", wyżymaczki, 20 tomów Lexikon Meyera, fajki, maszyny do szycia, ołówków metal. pióra wiecznego Pelikan i pióra wiecznego metal.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606. § 1 k. p. c.).

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Zimowski.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Oświęcimiu, ul. Śmigłego-Rydza Nr. 9.
Sygnatura: Km. 1200/37.
Sygnatura E. 258/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Śmigłego-Rydza Nr. 9, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 marca 1938 r. o godz. 10.30, w Sądzie Grodzkim w Oświęcimiu, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Pawła Hatłasa w Brzezince obj. lwh. 606 ks. gr. gm. kat. Brzezinka przy Sądzie Grodz. w Oświęcimiu, dłużnika w połowie własność stanowiącej, a składającej się z pgr. lkat. 654, 1551/1 i 1549/1 oraz z pbd. lkat. 61 i 128 o łącznej powierzchni 24.817 m. kw. Na realności tej znajduje się: 1) parterowy budynek mieszkalny z cegły, pokryty dachówką cementową, 2) parterowy budynek gospodarczy, obejmujący rzeźnię, 3) parterowy budynek gospodarczy, obejmujący lodownię i stodołę, 4) 2 studnie kopane, 5) otwarty gnojownik położony obok stajni i stodoły, 6) parkany drewniane i 4 drzewa.

Wyżej wymienioną nieruchomość bliżej w protokole opisu i oszacowania opisano.

Połowa nieruchomości lwh. 606 oszacowana została na sumę zł 10.324 gr 50, cena zaś wywołania wynosi zł 7.743 gr 37.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.032 gr 45.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowo warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Oświęcimiu, ul. Wł. Jagiełły Nr. 24, sala Nr. 8.

Oświęcim, dnia 4 lutego 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Feliks Winkler.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II.
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 15
Numer akt: II Km. 27/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodz. w Krakowie, II rew. Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie ul. Starowiślna Nr 15, na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dn. 18. II. 1938 r., o godz. 10.15 w Krakowie ul. św. Tomasza Nr 32, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy „Elektrotechniczne Zakłady Przemysłowe „Volta", składających się z maszyny do pisania „Remington" i dynamo-maszyny Nr 2835, oszacowanych na łączną sumę zł. 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 lutego 1938 r.
Wierz.: Emanuel Taube, w Krakowie.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Czesław Paszyński.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II.
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 15
Numer akt: II Km. 1599/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodz. w Krakowie, II rew. Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie ul. Starowiślna Nr 15, na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dn. 26. II. 1938 r., o godz. 10.15 w Krakowie ul. Floriańska Nr 37 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Masy spadk. po błp. Hermanie Freudenheimie, składających się z urządzenia domowego etc.

Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 27 stycznia 1938 r.
Wierz.: St. Dziurzyński w Krakowie.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Czesław Paszyński.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Myślenicach, ul. Jagiellońska Nr. 2.
Sygnatura: Km. 852/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach, Stanisław Szperber, mający kancelarię w Myślenicach. ul. Jagiellońska Nr. 2, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 lutego 1938 r. o godz. 10 w Liplasie, dwór, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 1.000 kg siana, 3 krów, 2 byczków, 2 źróbków, 2 świń, 4 prosiaków, 2 jałówek, oszacowanych na łączną sumę zł 1.310.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 lutego 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stanisław Szperber.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.